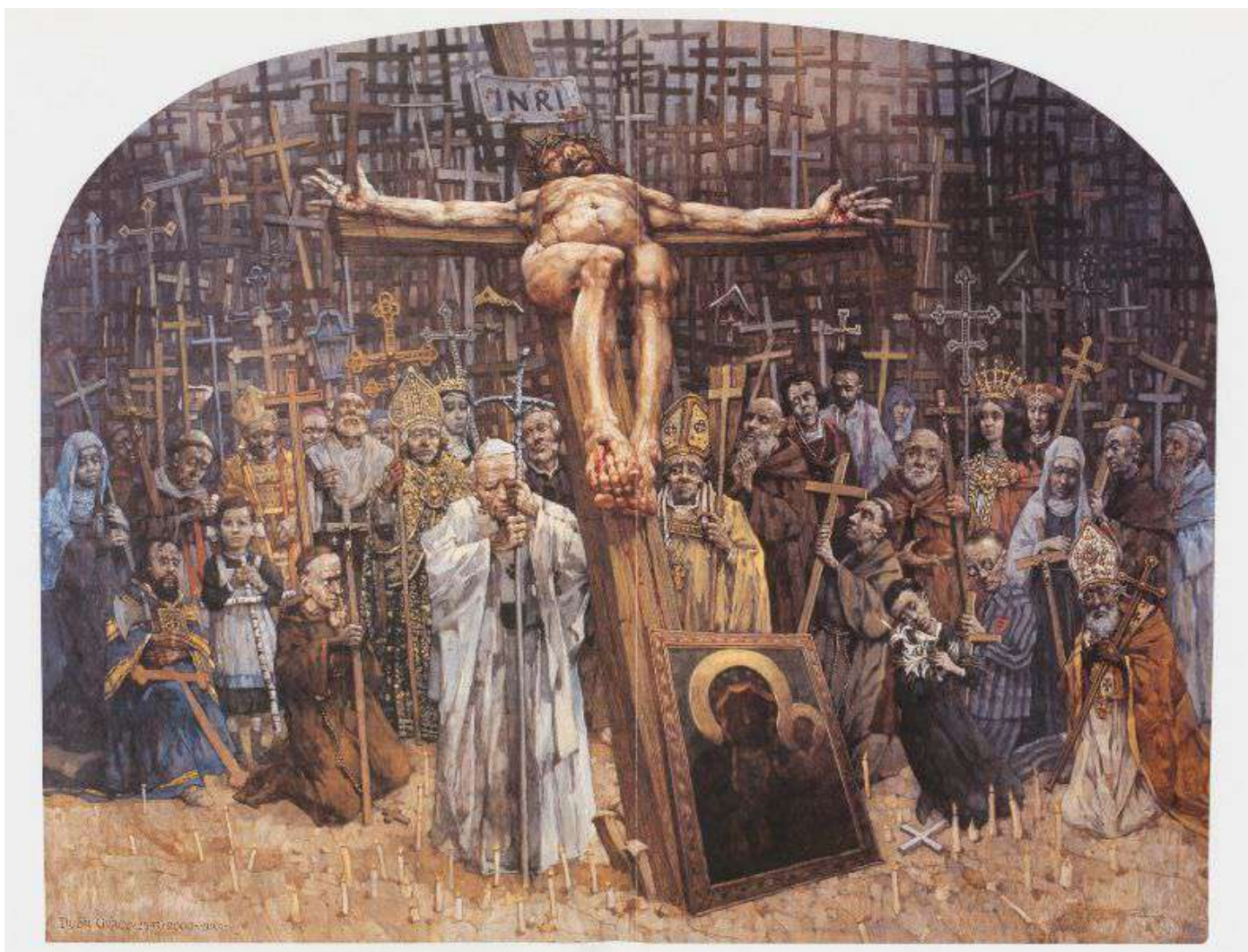


Wiadomość Tygodnia

POLSKIE NIEBO. REFLEKSJA Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

o. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD



J. Duda-Gracz, Golgota Jasnogórska.jpg

Doroczna uroczystość Wszystkich Świętych kieruje naszą myśl ku „Polskiemu Niebu” – nazwijmy tę rzeczywistość w ten sposób. Po ubiegłorocznych beatyfikacjach ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, m. Elżbiety Róży Czackiej i ks. Jana Franciszka Machy, a nadto po tegorocznej beatyfikacji s. Marii Paschalis Jahn z dziewięcioma towarzyszkami, siostrami elżbietankami, męczennicz-

kami z rąk żołnierzy sowieckich na Dolnym Śląsku, to „Polskie Niebo” liczy 275 osób: 218 mężczyzn i 57 kobiet. Spośród tych 218 mężczyzn 28 jest świętymi, i 190 błogosławionymi.

Należy doprecyzować, że wśród błogosławionych są grupy: bł. Sadok i 48 towarzyszy, dominikańskich męczenników sandomierskich; to bł. Wincenty

Lewoniuk i 12 towarzyszy, męczenników unickich z Pratulina; to 101 kapłanów, zakonników i świeckich w grupie 108 męczenników z II wojny światowej. Zaś wśród 57 wspomnianych kobiet, świętymi jest 5, a błogosławionymi 52. Wśród tych ostatnich jest grupa bł. Stelli z Nowogrodka z 10 siostrami nazaretankami, grupa dziesięciu sióstr elżbietanek z Dolnego Śląska z s. Marią Pas-

chalis Jan na czele, oraz 7 kobiet jest też w grupie 108 męczenników hitlerizmu.

Zauważmy, że dla każdego z tych wspomnianych 242 błogosławionych Polek (52) i Polaków (190) istnieje zawsze otwarta możliwość kanonizacji. Imponująca jest nadto liczba polskich kandydatów do chwały ołtarzy – procesy beatyfikacyjne prowadzone są bowiem w odniesieniu do 289 sług i słuźebnic Bożych. Wielu z nich zaświadczyło o Chrystusie przez męczeństwo, a inni przez heroizm w praktykowaniu cnót. Mówiąc dokładniej, 83 polskich kandydatów i kandydatek na ołtarze oczekuje na udowodnienie heroicznego cnót, a 206 na orzeczenie męczeństwa, zadane przez niemieckich lub sowieckich okupantów, system komunistyczny w Polsce, czy nacjonalizm ukraiński (pierwszym jest tutaj proces o. Ludwika Wrodarczyka, oblata Maryi Niepokalanej, zamordowanego w 1943 r. na Wołyniu). W kilku przypadkach procesy beatyfikacyjne Polaków wprowadziła diecezja zagraniczna, gdyż tam pracowali i zmarli niektórzy świętobliwi nasi rodacy (np. br. Antoni Kowalczyk, oblat Maryi Niepokalanej, zm. w 1947 r. w Kanadzie, czy słynny o. Marian Żelazek, werbista, zm. w 2006 r. w Indiach). Z kolei archidiecezja krakowska wprowadziła proces beatyfikacyjny Janoša Esterházygo, węgierskiego polityka, męczennika komunizmu w Czechosłowacji (zm. 1957), który był wnukiem Stanisława Tarnowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kandydaci dawni i współcześni

Wśród polskich kandydatów na ołtarze znajdujemy zarówno tych, którzy żyli w minionych wiekach, jak i świadków wiary nam współczesnych. Z czasów odległych wspomnijmy chociażby procesy: księcia Henryka Pobożnego (zm. 1241), dominikanki Eufemii Raciborskiej (zm. 1359), kard. Stanisława Hozjusza (zm. 1579), ks. Piotra Skargi (zm. 1612), benedyktynki Magdaleny Mortęskiej (zm. 1631), karmelitanki bosej Teresy Marchockiej (zm. 1652), protoplasty zgromadzenia zmartwychwstańców – Bogdana Jańskiego (zm. 1840), czy założycielki Sióstr Najśw. Imienia Jezus – Franciszki Witkowskiej (zm. 1895). Opóźnienie we wprowadzeniu tych spraw beatyfikacyjnych spowodowane było niekorzystnymi okolicznościami historycznymi: wojnami, potopem szwedzkim, zaborami. Sława ich świętości przetrwała jednak do naszych dni, co jest potwierdzeniem, że – jak powiedział św. Jan Paweł II – święci się nie

starzej, nie ulegają przedawnieniu, ale są zawsze ludźmi jutra, ludźmi ewangelicznej przyszłości człowieka i Kościoła.

Większość polskich procesów beatyfikacyjnych dotyczy sług Bożych żyjących w XX wieku. Ale mamy także bardzo współczesny proces beatyfikacyjny s. Wandy Boniszewskiej, mistyczki i stygmatyczki, która zmarła w 2003 r., także proces wspomnianego już ks. Żelazka (zm. 2006), czy proces dr Wandy Błęńskiej, zmarłej w 2014 r. „matki trędowatych” – jak jest powszechnie nazywana.

Duchowni i świeccy

W gronie polskich sług i słuźebnic Bożych najwięcej jest osób duchownych, z prymasem polski Augustem Hlondem na czele, a nadto z kilkoma biskupami, m.in. Janem Cieplakiem, Konstantynem Dominikiem, Piotrem Gołębiowskim, Wojciechem Owczarkiem, Janem Pietraszko, Ignacym Świrskim. Są też liczni kapłani diecezjalni i zakonni, choćby wybitny teolog, ks. Wincenty Granat, ks. Franciszek Blachnicki, ks. Aleksander Zienkiewicz, ks. Aleksander Woźny, o. Jacek Woroniecki, dominikanin, czy o. Rudolf Warzecha, karmelita bosa. Nie brak także wśród kandydatów na ołtarze osób świeckich, tak kobiet jak i mężczyzn: małżonków Emilii z Kaczorowskich i Karola Wojtyły – rodziców św. Jana Pawła II; ojca rodziny, inżyniera i wykładowcy politechniki – Jerzego Ciesielskiego; nauczyciela Rudolfa Szostoka; lekarza Antoniego Hłogi; rolnika (wyrobnika) Ignacego Trendy z Lelowa; krawca Jana Tyranowskiego; wiejskiej dziewczyny Julii Buniowskiej; nauczycielki Anny Jenke; położnej z Oświęcimia Stanisławy Leszczyńskiej; pielęgniarki Joanny Woynarowskiej, czy mistyczki Rozalii Celak i prostej góralki z Podbeskidzia – Kunegundy Siwiec. Nadto wśród już beatyfikowanych polskich kobiet jest także teściowa, bł. Marianna Biernacka z Grodzieńszczyzny, która dobrowolnie poszła na śmierć męczeńską z rąk niemieckich, by ocalić swoją synową, która była brzemienna.

Wykształceni i prości

Zauważmy, że zwłaszcza w grupie wspomnianych wyżej sług Bożych, reprezentujących polski zaangażowany laikat chrześcijański, dostrzegamy wykształconych (ekonomistę, inżyniera, lekarza, nauczycielki), ale także osoby bardzo proste, a nawet niepiśmienne, jak Ignacy Trenda czy Kunegunda Si-

wiec. By świadczyć z heroizmem o Chrystusie, czy to w życiu, czy w męczeństwie, nie potrzeba bowiem studiów, ale wielkoduszości serca i otwarcia na Ducha świętego.

Założyciele zgromadzeń zakonnych i osoby konsekrowane

Stosunkowo dużą grupę wśród polskich kandydatów do chwały ołtarzy stanowią osoby konsekrowane, tj. zakonnice i zakonnicy. Najliczniejsze są założycielki i założyciele zgromadzeń zakonnych (np. Aniela Róża Godecka, Kazimiera Gruszczyńska, Antonina Marcjanna Mirska, Paula Zofia Tajber, Anzelm Gądek, Józef Małysiak, Adolf Szelażek), ale nie brak też zwykłych braci i sióstr zakonnych, wcielających w swe codzienne życie charyzmaty zgromadzeń, do których wezwał ich Pan (np. Franciszek Taranek, Alojzy Kosiba, Wenanty Katarzyniec, Zofia Babiak, Maria Dulcissima Hoffmann, czy Leonia Nastał).

Sędziwi i dziecko jeszcze nienarodzone

Wśród polskich kandydatów do chwały ołtarzy znajdujemy sędziwego, ponad 90. letniego ks. Wojciecha Piwowarczyka z Kielc oraz wielu sług Bożych, którzy doczekali 85 lat, a nawet je przekroczyli (o. Bernard Łubieński, ks. Ignacy Posadzy, ks. Stanisław Sudoł). Jednak spośród tychże kandydatów nie brakuje też dzieci. Chodzi o siedmioro potomstwa Wiktorii i Józefa Ulmów z Markowej pod Łańcutem. Najstarsza córka, Stasia, liczyła 8 lat, a najmłodsza, Marysia, zaledwie półtora roku. Pomiędzy nimi była jeszcze Basia, Władziu, Franuś i Antoś. Wszyscy oni, rodzice i dzieci, zostali zamordowani przez Niemców 24 marca 1944 roku za pomoc udzielaną Żydom. Wiktorii była wówczas w zaawansowanej ciąży i najmłodsze, siódme, bezimiennie dziecko zaczęło się rodzić podczas śmiertelnych konwulsji matki. Gdy w dzień po zbrodni współmieszkańcy wioski chcieli godnie pochować pospiesznie przysypiane ciało, zauważyli martwe niemowlę z główką i tułowiem na zewnątrz narządów rodnych Wiktorii. Kościół – modlimy się o to – ukaże nam na ołtarzach małżeństwo Ulmów z siedmiorgiem dzieci, opowiadając się tym samym w obronie życia poczętego, w czym przecież nauczanie Kościoła jest bardzo jasne. To prawda, że siódme, jeszcze nienarodzone, a zatem nieochrzczone dziecko Ulmów nie miało kościelnej osobowości prawnej, którą nabywa się w chwili chrztu. Możemy tu jednak mówić o chrzcie krwi, czerpiąc przykład z rzezi Świętych Młodzianków

– Niewiniątek, czczonych w liturgii Kościoła w oktawie Bożego Narodzenia.

Męczennicy komunizmu

Mamy już na ołtarzach licznych męczenników hitleryzmu i przodują im św. Maksymilian Kolbe i bł. Michał Kozal. W czerwcu 1999 r. św. Jan Paweł II beatyfikował 108 męczenników z rąk niemieckich, w ub. roku odbyła się w Katowicach beatyfikacja ks. Jana Franciszka Machy. Zmierzają też do tej chwały inni męczennicy, w tzw. procesie pelplińskim (ks. Henryk Szuman i 69 towarzyszy), a nadto męczennicy salezjańscy (ks. Jan Świerc i 8 towarzyszy) i augustiańscy (o. Wilhelm Gaczek i 3 towarzyszy), zaś oblaci Maryi Niepokalanej wprowadzili w ub. roku sprawę beatyfikacyjną kłeryka Alfonsa Mańki, męczennika obozu Mathausen-Gusen.

Ale nie wolno nam pominąć męczenników reżimu komunistycznego. Po bł. ks. Władysławie Findyszu ze Żmigrodu i ks. Jerzym Popiełuszko, oraz po wspomnianych już siostrach elżbietankach, beatyfikowanych 11 czerwca br. we Wrocławiu, męczennicach z rąk żołdaków sowieckich, w drodze do beatyfikacji są liczni inni kandydaci. Niektóre diecezje, jak np. warmińska wprowadziły procesy beatyfikacyjne męczenników z rąk żołnierzy Armii Czerwonej. Pierwszy z nich dotyczy s. Christophory Klomfas i 15 towarzyszek ze zgromadzenia sióstr katarzynek, drugi zaś obejmuje 30 osób: księży, zakonników i świeckich. Na czele grupy stoi ks. Józef Steinki, który stanął w obronie napastowanych przez sowieckich żołnierzy pielęgniarek, za co został śmiertelnie skatowany. W grupie tej jest także 8 kobiet. Wszystkie zostały zamordowane, broniąc swej czystości.

W fazie przygotowawczej od 2009 r. w diecezji drohiczyńskiej znajduje się proces Męczenników Wschodu z lat 1917-1989, a dobiegają końca procesy beatyfikacyjne zamordowanych przez polskich komunistów księży Michała Rapacza (archidiecezja krakowska) i Stanisława Streicha (archidiecezja poznańska); w diecezji zaś radomskiej trwa proces ks. Romana Kotlarza, którego władze komunistyczne zaliczyły do tzw. „radomskich bandytów” po strajkach z 1976 r., i poprzez wyrafinowane nękania doprowadziły do śmierci.

Warto wspomnieć, że proces męczenników komunizmu otworzyła także diecezja moskiewska. Na ich czele postawiono bp. Antoniego Małeckiego (zm. 1935

w Warszawie „ex aerumnis carceris”). Z grupy tychże męczenników wyłączyli swoich współbraci zakonnych Fabiana Antonowicza (zm. 1946 w więzieniu na Butrykach) i 4 towarzyszy księży mariańskie, otwierając ich proces beatyfikacyjny w archidiecezji warszawskiej. Podobnie uczynili wobec swego współbrata, ks. Stanisława Szulińskiego (zm. 1941 w łagrze Uchta), polscy pallotyni – jego proces zmierza ku zwieńczeniu w diecezji warszawsko-praskiej.

Konwertyci z judaizmu

W końcu na ołtarze zmierzają także kandydaci, którzy mieszkali w Polsce, wywodząc się z rodzin żydowskich już nawróconych, lub wręcz konwertyci z judaizmu. Są to s. Magdalena Epstein, dominikanka rodem polsko-żydowskiej rodziny z Pilicy, a zwłaszcza ciesząca się już papieskim dekretem heroicności cnot s. Emanuela Chaie Kalb, ze zgromadzenia sióstr duchaczek z Krakowa. Jako młoda Żydówka, leżąc w szpitalu w Jarosławiu, zauroczona postawą pielęgniarek – sióstr zakonnych, pytała je dlaczego są takie dobre. A gdy usłyszała od nich o Jezusie i Jego ewangelii, poprosiła o chrzest, uwierzywszy, że Pan Jezus jest obiecany Mesjaszem. Wstąpiła do zakonu i nazywana jest polską Edytą Stein. W czasie wojny złożyła akt ofiarowania za naród żydowski, „by – jak napisała – poznał światło wiary, którym jest Chrystus”. Utrzymywała kontakt z o. Danielem Rufeisenem, karmelitą bosym, też konwertytą. Zmarła w opinii świętości w Krakowie w 1986 r.

Czekający „w kolejce”

W bieżącym 2022 r. rozpoczęły się w Polsce dwa kolejne procesy beatyfikacyjne: 25 marca w Rzeszowie Jacka Krawczyka, studenta KUL-u (zm. 1991) i 8 września w Niepokalanowie br. Innocentego Wójcika, franciszkanina (zm. 1994). W diecezji bielsko-żywieckiej trwają bardzo zaawansowane przygotowania do wprowadzenia sprawy ks. Jana Marszałka, proboszcza z Łodygowic (zm. 1989). Archidiecezja krakowska przygotowuje się do otwarcia procesu Heleny Kmieć, wolontariuszki zamordowanej w Boliwii (2017). Diecezja opolska podjęła już stosowne kroki do rozpoczęcia dochodzenia diecezjalnego zmierzającego ku beatyfikacji bp. Józefa Marcina Nathana (zm. 1947), a diecezja tarnowska ks. Jana Czuby, misjonarza zamordowanego w Kongu (1986). W diecezji koszalińsko-kolobrzeskiej wydaje się dojrzewać idea

rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego bp. Czesława Domina, jej ordynariusza (zm. 1996), w diecezji bydgoskiej ks. Zygmunta Trybowskiego (zm. 2002), proboszcza parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników przy bydgoskiej Dolinie Śmierci, a w archidiecezji lubelskiej ks. Zygryda Berezeckiego (zm. 1963), odważnego duszpasterza w czasie prześladowania komunistycznego w Chełmie.

O wprowadzenie procesów beatyfikacyjnego swoich sióstr i braci w powołaniu zakonnym podejmują stosowne starania liczne polskie zakony, zgromadzenia i instytuty świeckie. Np. benedyktyni – o. Leandra Henryka Kubika, męczennika z rąk niemieckich (1942), siostry boromeuszki – 6. sióstr, męczenniczek z rąk żołnierzy sowieckich w Świebodzinie (1945), chrystusowcy – ks. Pawła Kontnego, także zamordowanego przez sowietów za bronienie kobiet przed zgwałceniem na Śląsku, jezuci – ks. Józefa Andrasza (zm. 1963), spowiednika św. Faustyny, dominikanie – br. Gwali Tobińskiego (zm. 1999) i o. Kazimierza St. Badeniego (zm. 2010), salwatorianie – ks. Tadeusza Stycznia (zm. 2010), a członkinie świeckiego instytutu życia konsekrowanego „Elianium” – o. Cherubina Piekonia, swego założyciela, karmelity bosego (zm. 2003).

Nadmieńmy, że niektóre środowiska wiernych świeckich, zwłaszcza kręgi lekarskie, postulują wprowadzenie sprawy beatyfikacyjnej Edmunda Wojtyły (zm. 1932), starszego brata św. Jana Pawła II, proponując by proces przebiegał w kluczu nowej drogi na ołtarze, tj. drogi dobrowolnego oddania życia, jaką wprowadził papież Franciszek listem apostolskim „Maiorem hac dilectionem” z 11 lipca 2017 r. Edmund Wojtyła podjął się bowiem leczenia chorej na szkarlatynę, w świadomości, że zagraża to nawet jego życiu.

Najbliżej aureoli

Kto z polskich sług Bożych dostąpi najwcześniej chwały ołtarzy, czy też kto z 242 naszych błogosławionych zostanie najwcześniej wpisany do katalogu świętych? Nie chcemy uprzedzać decyzji, jakie może podjąć tylko Ojciec Święty. Zaznaczmy jednak, że 27 polskich kandydatów do beatyfikacji jest już „czcigodnymi”, co oznacza, że zostały zatwierdzone ich cnoty heroiczne i do beatyfikacji brakuje im tylko cudu. Są to: kard. August Hlond, s. Małgorzata Ludwika Banaś, s. Kolumba Białecka, ks. Franciszek Blachnicki, s. Jadwiga Bo-

rzęcka, Jerzy Ciesielski, s. Maria Teresa Dudzik, o. Melchior Fordon, s. Jądwiaga Jaroszevska, s. Emanuela Kalb, o. Serafin Kaszuba, o. Wenanty Katarzyniec, s. Anna Kaworek, s. Teresa Kierocińska, br. Alojzy Kosiba, o. Bernard Łubieński, Wanda Malczewska, s. Laura Meozzi, s. Leonia Nastał, bp Jan Pietraszko, o. Paweł Smolikowski, ks. Robert Spiske, Jan Tyranowski. W ostatnim czasie dołączyli do nich: Rozalia Celakówna, s. Aniela Róża Godecka, s. Kazimiera Gruszczyńska i Janina Woynarowska. Cud też jest potrzebny do kanonizacji każdego z polskich błogostawionych. Wypraszajmy u dobrego Boga te nadprzyrodzone znaki, a mając na uwadze fakt, że Ojciec Święty Jan Paweł II szczególnie promował świętość wiernych świeckich, prosimy o ten cud za przyczyną Jana Tyranowskiego czy

Jerzego Ciesielskiego, tak bardzo bliskich św. Janowi Pawłowi III!

* * *

To panoramiczne spojrzenie uświadamia nam, że przyszli święci polscy reprezentują wachlarz wszystkich powołań, stanów życia i zawodów. Są pośród nich ludzie różnego wieku, zdobytej wiedzy i stanowisk zajmowanych w społeczności ludzkiej czy we wspólnocie Kościoła. Jest położna, są pielęgniarki, mistyczki, lekarz, inżynier, krawiec, rolnik i ekonomista; są księża, biskupi, kardynałowie i prymas Polski; są siostry i bracia zakonni, rodzice i dzieci, obrońcy Żydów i konwertyci z judaizmu, prawdziwi polscy patrioci i obrońcy Ojczyzny. Wszystkich łączyło kierowanie się zasadami Ewangelii w ich zmaganiu się z okolicznościami życia, często trudniejszymi niż nasze.

Wszyscy przypominają o istnieniu innej, nadprzyrodzonej rzeczywistości. Uczą nas poprawnego zaangażowania w pełnienie obowiązków „tego świata”, w wewnętrznym pokoju i doskonałej harmonii z Bożą wolą, w dążeniu do ewangelicznej doskonałości, która jest powołaniem każdego chrześcijanina. Są gwarancją ustawicznej młodości Kościoła i świeżości Jezusowej Ewangelii; są świadkami chrześcijańskiej tożsamości naszego Narodu. Jak kwiaty, których różnorodność i piękno ozdabia na wiosnę nasze ogrody, tak oni ozdabiają naszą polską ziemię i ukierunkowują naszą myśl ku Bogu, który pozostaje „przedziwny w swoich świętych” (*Lumen Gentium*, 50). **o. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD**

Wiadomości z kraju

W KRAKOWIE ŚWIĘTOWANO 800-LECIE OBECNOŚCI DOMINIKANÓW W POLSCE

W bazylice Świętej Trójcy abp Marek Jędraszewski przewodniczył Mszy św. z okazji 800. rocznicy przybycia św. Jacka do Krakowa. W homilii arcybiskup zwrócił uwagę, że choć historia związana z początkami zakonu i działalnością św. Jacka jest odległa, to bliska ze względu na podobieństwo problemów – m.in. współczesne błędy antropologiczne czy przemoc wobec świętych znaków.



Odnosząc się w czasie homilii do historii Zacheusza, abp Marek Jędraszewski podkreślił, że udziałem każdego człowieka, który uwierzył w Chrystusa, stało się zbawienie.

Arcybiskup zwrócił uwagę, że historia Zacheusza i zasady, o których pisał św. Paweł, urzeczywistniły się w życiu św. Dominika Guzmana. Było w nim wielkie pragnienie poznania Chrystusa – robił to przez lekturę Pisma Świętego, kontemplację Chrystusa ukrzyżowanego i modlitwę. Metropolita wskazał też na kaznodziejską działalność św. Dominika, w którego czasach Kościół zmagał się z herezjami albigensów i waldensów. – Dominik patrzył na nich jako na ludzi zagubionych. Nie jako tych, których trzeba nawracać mieczem, orężem, przemocą.

Szedł do nich ze słowami prawdy – mówił abp Marek Jędraszewski zaznaczając, że ten styl ewangelizacji zaczął pociągać innych, którzy gromadzili się wokół Dominika. W ten sposób powstał Zakon Kaznodziejski.

Arcybiskup przywołał historię pierwszych polskich dominikanów – św. Jacka i bł. Czesława, których Dominik przyjął do zakonu i nałożył habit w klasztorze przy bazylice św. Sabiny na Awentynie. Stało się to na prośbę biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, który poznał osobiście założyciela zakonu, a w 1222 roku przyjął pierwszych polskich dominikanów na Wawelu. Kilka miesięcy później przekazał im drewniany kościółek Świętej Trójcy – to na jego miejscu stoi dzisiejsza bazylika i klasztor przy Stolarskiej w Krakowie.

Z Krakowa zakonnicy udawali się do Pragi, Wrocławia, Kamienia Pomorskiego, Gdańska i Sandomierza, Chełma, Płocka, Elbląga, Torunia, Rygi, Królewca, a później także do Kijowa, gdzie zakładali kolejne klasztory. – Rozrastała się ta wspólnota dominikańska i szła, by głosić Ewangelię ludziom, którzy jeszcze o Chrystusie nie słyszeli, by zauroczyć ich Chrystusem, by doprowadzić ich do tej szczególnej przemiany serc i umysłów, jaka stała się udziałem Zacheusza – mówił abp Marek Jędraszewski.

Gdy w 1257 roku w Krakowie umierał św. Jacek, w tej części Europy było blisko 30 klasztorów dominikańskich, a liczba zakonników była szacowana na 300-400. – To coś wspaniałego, co się 800 lat temu tutaj działo! Coś niezwykłego dzięki niezwykłym ludziom – świętym, żyjącym naprawdę Ewangelią każdego dnia i pociągającym do Ewangelii tylu ludzi, którzy jeszcze o Chrystusie nie słyszeli – mówił metropolita krakowski.

Arcybiskup zwrócił uwagę, że choć historia jest odległa, to bliska ze względu na podobieństwo problemów – m.in. współczesne błędy antropologiczne czy przemoc wobec świętych znaków. – Trzeba z tą samą mocą ducha, z tą samą głębią wiary i podobną miłością iść i mówić, kim jest Chrystus, czym

jest zbawienie, które może stać się udziałem nas wszystkich, czym jest nadzieja, która winna ożywiać nasze serca – mówił metropolita krakowski, wskazując także na konieczność uczenia miłości do Boga, Kościoła i drugiego człowieka. – Uczyć prawdy w miłości. Uczyć miłością, która jest osadzona na Chrystusowej prawdzie – dodawał metropolita.

Życzyl dominikanom, aby zawsze i wszędzie byli otaczani szacunkiem i wdzięcznością i aby na nich spełniły się słowa św. Pawła: „Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.
Za: KAI

SPOTKANIE GENERAŁA BRACI MNIEJSZYCH Z PRZEŁOŻONYMI EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ



W samo południe 25 października w kalwaryjskiej bazylice sprawowana była uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych, o. Massimo Fusarelego. W koncelebrze byli obecni Definitór Generalny Zakonu, o. Konrad Cholewa oraz prowincjałowie i gwardiani Konferencji Północno- i Południowosłowiańskiej Zakonu.

W homilii o. Massimo odniósł się do przeznaczonej na dziś perykopy Ewangelii z dwoma przypowieściami – o ziarnku gorczycy i o zakwasie:

Królestwo Boże jest rzeczywistością małą, ukrytą, kruchą, ale obdarzoną niezwykłą żywotnością i płodnością. Kusi nas jednak, by spojrzeć na to światowym spojrzeniem, dając się skusić uwodzicielskiej sile statystyki, ciężarowi liczb. Często dzieje się tak nawet wśród

nas, przestraszonych naszą liczbą i malejącymi siłami.

Jezus informuje nas, że projekt Królestwa postępuje, rośnie, dojrzewa, nawet jeśli nie dbamy o to, bo świat jest już zbawiony, nie musimy go ratować. Jest bezpieczny, ale o tym nie wie. To on włożył ziarno i zakwas. Od nas zależy, czy będziemy jego współpracownikami, aby zbyttno nie utrudniać jego pracy.

Papież Franciszek podczas modlitwy Anioł Pański w czerwcu 2015 r. powiedział: „Z tych dwóch przypowieści czerpiemy ważną naukę: Królestwo Boże wymaga naszej współpracy, ale jest to przede wszystkim inicjatywa i dar Pana. Nasza słaba praca, pozornie mała w obliczu złożoności problemów świata, włożona w pracę Boga, nie boi się trudności”.

W obliczu oporu oraz opóźnień naszych braci – i naszych – czasami kusi nas,

aby wciągnąć wiosła do łodzi i płynąć na minimum. Dlatego musimy często pamiętać, że nawet w braciach, którym mamy służyć jako ministrowie i gwardianie, jest obecne nasienie i ząbiny Królestwa. Czy naprawdę w to wierzymy? Czy jesteśmy pewni, że Królestwo Boże będzie wzrastać w nas i w powierzonych nam braciach?

Pielęgnujmy to spojrzenie wiary, wspierane duchem świętej modlitwy i pobożności, dialogiem i braterską dialogiem. Św. Franciszek ukazuje nam drogę miłosierdzia jako uprzywilejowaną drogę kroczenia drogą Ewangelii.

Msza św. z Generałem Zakonu była centralnym punktem czterodniowych “Warsztatów dla gwardianów i przełożonych domów”. Uczestniczy w nich ponad 130 braci z dwóch Konferencji słowiańskich Zakonu. Za: www.kalwaria.eu

MICHALICY PRZEŁOŻENI SPOTKALI SIĘ W MIEJSCU PIASTOWYM

W kolebce Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym, w dniach od 24 do 26 października, odbyło się spotkanie przełożonych, proboszczów i dyrektorów placówek michalickich z całej Polski.

Na spotkanie przybyli też prowincjałowie z Prowincji Włosko-Szwajcarskiej oraz Niemiecko – Austriackiej. Hasłem konferencji były słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31).

Na początku spotkania ks. Dariusz Wilk CSMA – przełożony generalny Zgromadzenia oraz radcy generalni przedstawili się współbraciom, mówili o zakresie swoich obowiązków, bieżących działaniach, a także planach na przyszłość. Drugiego dnia uczestnicy konferencji wymieniali opinie na temat celowości utworzenia prowincji polskiej. Ostatnia, XXII Kapituła Generalna zobowiązała zarząd Zgromadzenia do wysondowania oraz

podjęcia decyzji w ciągu roku, co do utworzenia polskiej prowincji. Dyskusja była bardzo ciekawa i rzeczowa.



Spotkanie, jak zawsze, było wielowarstwowe. Obfitowało we wspólną modlitwę w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza, spotkania braterskie, dyskusje, wspólne przebywanie.
Za: www.michalici.pl

BENEMERENTI IN OPERE EVANGELIZATIONIS

Na rewersie medalu „Benemerenti in Opere Evangelizationis”, który jest przyznawany osobom i instytucjom zasłużonym dla misji, widnieje napis: „Podziel się Chrystusem”. 27 października uhonorowano tym medalem 14 osób i instytucji, które wspierają misje na cztery sposoby: modlitwą, słowem, czynem i ofiarą finansową.

Uroczysta gala wręczenia medali „Benemerenti” zgromadziła w Muzeum Archidiecezjalnym w Warszawie misjonarzy z różnych zakątków świata. Dominowały osoby zakonne, zwłaszcza siostry ze zgromadzeń, które misyjność mają wpisana w swój charyzmat zakonny.

Wśród wyróżnionych były dwa żeńskie zgromadzenia: Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonek Marii oraz Zgromadzenie Sióstr Klawerianek.

Franciszczanki Misjonek Marii pracują w 74 krajach, całe zgromadzenie liczy ponad 5 tys. sióstr 78 narodowości. Ponad 60 sióstr z Polski pracuje na misjach. Z kolei Zgromadzenie Sióstr Klawerianek, świętuje w tym roku 100. rocznicę śmierci patronki misji bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, swojej założycielki. Siostry mają ogromny wkład we współpracę misyjną na polu ogólnopolskim i diecezjalnym.

Kapituła medalu dostrzegła też wkład Sekcji Misjologii Wydziału Teologii UKSW. Wykładowcy od wielu lat aktyw-

nie i ofiarnie uczestniczą w pracy na rzecz misji, współtworzą czasopismo „Lumen gentium. Zeszyty misjologiczne” i angażują się w formację przyszłych misjonarzy. Nagrodę w imieniu całego grona wykładowców odebrał szef misjologii na UKSW ks. prof. Jarosław Różański.

Misje można wspierać modlitwą, słowem, czynem i ofiarą finansową i w tych czterech kategoriach przyznano medale.



1. Wsparcie czynem

„Za zasługi w dziele misyjnym” nagrodzono w tym roku troje misjonarzy.

S. Leona Irena Kosowska ze zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich pracowała na misjach w Zambii i RPA. Do dziś, mimo zaawansowanego wieku – dobiega 90-tki, pracuje wśród ubogich w Lusace.

Również długim stażem mogą poszczycić się kolejni laureaci misjonarzy. Oblat o. Alojzy Chrószcz, wyjechał na misje do Kamerunu w 1978 r. Jego działalność misyjna jest imponująca: wybudował 8 szkół podstawowych, 10 przedszkoli, 25 studni głębinowych oraz 25 kaplic i kościołów w różnych regionach Kamerunu, (głównie dla Pigmejów we wschodniej części kraju).

Ojca Andrzeja Fecko SVD można nazwać misjonarzem chorych. Na misjach w Angoli, gdzie posługiwał od 1980 r. angażował się przede wszystkim na rzecz ochrony zdrowia rdzennych mieszkańców: dzięki jego staraniom w 1996 r. otwarto Centrum Zdrowia im. św. Łukasza w Kifangondo, pomagający chorym na malarię, HIV/AIDS i gruźlicę. Oprócz troski o rozwój i funkcjonowanie Ośrodka w Kifangondo o. Andrzej pomagał w rozwoju ośrodka dla trędowatych prowadzonego przez siostry ze zgromadzenia misyjnego Służebnic Ducha Świętego w Fundzie.

2. Wsparcie modlitwą

„Za pomoc modlitewną i duchową misjom” nagrodzono w tym roku dwie osoby świeckie: Agnieszkę Czarnolas-Chudzik, która jest animatorką Żywego Różańca w diecezji siedleckiej. Dzięki jej zaangażowaniu udało się zorganizować w diecezji grupę ok. 50 tys. osób, które wspierają misje symboliczną złotówką i codziennie odmawiają dziesiątkę różańca w tej intencji.

Z kolei Józef Antonik, emeryt z Ostrowa Lubelskiego, ponad 18 lat pości o chlebie i wodzie trzy razy w tygodniu, by zaoszczędzić na wsparcie misji. Po śmierci żony miał poważne problemy zdrowotne, wszystkie cierpienia ofiaruje w intencji misjonarzy i ich podopiecznych.

3. Wsparcie finansowe

Kategoria „Za pomoc materialną i finansową misjom” wzbudziła duże emocje, wiele osób bowiem zastanawia się, jak

w dzisiejszym kryzysie finansowym można zbierać środki finansowe na wsparcie misji. Nagrodzony ks. prałat z Rumii- Zagórz Tadeusz Gut dokonuje w swojej parafii cudów: w ciągu 38 lat probostwa zmobilizował parafian i innych darczyńców do wsparcia misjonarzy na kontynencie afrykańskim w konkretny sposób. Dzięki jego staraniom wybudowano w Afryce 31 studni, objęto opieką stypendialną 117 uczniów, a przy granicy kameruńsko-nigeryjskiej zbudowano szkołę. Zakup łodzi motorowej dla misjonarza w Nigerii, budowa ośrodka szkoleniowego dla osób niepełnosprawnych w Republice Środkowoafrykańskiej, zakupu 20 wózków dla niepełnosprawnych w Czadzie – to tylko niektóre z osiągnięć aktywnego proboszcza, parafian i darczyńców, których udało się zachęcić do włączenia się w parafialne dzieło pomocy misjom. Dla kontynentu afrykańskiego jego parafianie przekazali 2 tony przyborów szkolnych i zabawek. Podczas odbierania medalu ks. pro-

boszcz Gut powiedział, że pomoc finansowa misjom nie doprowadziła do upadku materialnego parafii, ale wręcz przeciwnie parafia się rozwija i dobrze funkcjonuje.

Kolejnym nagrodzonym został prezes krakowskiej Fundacji dla Afryki – Wojciech Zięba. W ciągu 10 lat zrealizowano ponad 300 projektów w 20 krajach Afryki na łączną kwotę ok. 25 mln zł. Fundacja pomaga głodującym dzieciom np. na Madagaskarze czy Burundi. Największym ukończonym dotąd projektem fundacji jest Szpital Polski w Antsirabe na Madagaskarze na 100 łóżek, otwarty w grudniu 2022 r. Laureat w podziękowaniu wyraził swoją wdzięczność Bogu, że starania pracowników fundacji są tak owocne.

„Misjonarzami na medal” zostali także oblaci z Prokury Misyjnej w Poznaniu. Prokura od ponad 50 lat wspiera obłaczką ewangelizację misyjną na wszystkich

kontynentach. Obecnie obszar udzielanej pomocy poszerzył się o Ukrainę, Białoruś, Turkmenistan i Rosję.

4. Wsparcie słowem

W kategorii: „Za informację medialną” wyróżniono Katolickie Radio „Podlasie”, Katolicką Rozgłośnię Radiową „Fiat” oraz redakcję dwumiesięcznika dla dzieci „Świat Misyjny”. Redaktorzy z miesięcznika przybyli na galę wraz ze swoimi małymi, kilkuletnimi czytelnikami, którzy w formie wierszowanej podziękowali za kierowaną do nich gazetkę.

Medale „Benemerenti in Opere Evangelizationis” wręczali podczas gali biskupi: przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Misji bp Jan Piotrowski z diecezji lubelskiej, bp Grzegorz Suchodolski z diecezji siedleckiej oraz bp Leszek Leszkiewicz z diecezji tarnowskiej. Galę prowadził redaktor Grzegorz Polak. Za: **KAI**

ZJAZD SIÓSTR NAZARETEK PROWINCJI WARSZAWSKIEJ

„Musimy mieć odwagę, być rozeznającymi i zawsze utrzymywać nasze skupienie na misji pytając, gdzie Duch Święty nas prowadzi? A potem wyruszyć w nieznaną lub niepewną przyszłość, ufając Bogu, który nas prowadzi jako Pasterz” – pisze s. Angela Marie Mazzeo, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek.

29 października br. odbył się zjazd sióstr nazaretanek prowincji warszawskiej. W spotkaniu zorganizowanym przez nowo mianowaną Przełożoną Prowincjalną Siostrę Wiesławę Hyzińską uczestniczyło ponad 200 sióstr, które spotkały się w Warszawie w domu prowincjalnym przy ulicy Czerniakowskiej. Dodatkowo siostry posługujące poza granicami kraju łączyły się online. Były to między innymi siostry posługujące w Anglii, Włoszech, Kazachstanie i Rosji.

Tematem przewodnim spotkania było zagadnienie rozeznawania wspólnotowego i indywidualnego.

Siostry nazaretanki prowincji warszawskiej (pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus) posługują w 26 wspólnotach na terenie Polski. Do prowincji warszawskiej należą także klaszto-

ry znajdujące się w Rosji i Kazachstanie. Nazaretanki posługują w 27 parafiach na terenie 15 diecezji.



Charyzmatem sióstr nazaretanek jest posługa rodzinie, która wyraża się poprzez modlitwę oraz działania apostołskie między innymi takie jak prowadzenie działalności wychowawczo-educacyjnej (szkoły, przedszkola, świetlice środowiskowe), opiekuńczej (dom dziecka, domy opieki dla osób starszych i niepełnosprawnych), organizowanie rekolekcji dla rodzin, katechizację oraz posługę w parafiach. Za: **kai**

PALLOTYŃSCY PRZEŁOŻENI NA ZJEZDZIE W CZĘSTOCHOWIE

W dniach 20-21 października br. odbył się w Częstochowie jesienny Zjazd Rektorów, Proboszczów i Sekretarzy Agend Zarządu Prowincjalnego. Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą o godzinie 12.00, sprawowaną w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przewodniczył jej o. Jakub Kołacz SJ, który także wygłosił homilię.



Po obiedzie rozpoczęła się formacyjna część Zjazdu. Najpierw o. Jakub Kołacz SJ przedstawił wykład pt.: „Dlaczego ludzie odchodzą z Kościoła?”. Prelegent wskazał na dwie kategorie czynników odchodzenia ludzi z Kościoła: 1) to, co od nas niezależne, 2) to, za co my po-

nosimy odpowiedzialność, zwracając przy tym uwagę, iż choć w procesie odchodzenia wiernych z Kościoła nie bez znaczenia są ujawnione skandale związane z osobami duchownymi, to jednak tym, co realnie wpłynęło na zmniejszenie liczby wiernych była pandemia Covid-19. Jedną z głównych przyczyn odchodzenia ludzi z Kościoła – mówił prelegent – jest fakt, iż starsze pokolenie nie nauczyło młodszego pokolenia miłości do Kościoła, nazbyt koncentrując się na dyscyplinie, która aktualnie już nie wystarcza. Obecna sytuacja prowokuje pytanie o stan na-

szej wiary. O. Jakub Kołacz SJ mówił dalej o konieczności poznawania dzisiejszego świata, by w świetle Ewangelii dać ludziom aktualną odpowiedź na ich pytania. Chodzi o to, by – z poszanowaniem tradycji – nie proponować wizji z przeszłości, która sprawdzała się w świecie dzisiaj już nie istniejącym. Ważne jest, by głosić Ewangelię używając języka zrozumiałego dla współczesnych odbiorców. Po wykładzie odbyła się dyskusja.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się Mszą świętą. Przewodniczył jej – a także wygłosił homilię – ks. Marcin Kunat SAC, proboszcz parafii w Przedborowej. Podczas przedpołudniowej sesji ks. prowincjał Zdzisław Szmeichel SAC przekazał współbraciom informacje dotyczące aktualnych spraw prowincji, potem głos zabrał ks. Sławomir Maizner SAC, administrator prowincjalny, oraz ks. Leszek Woroniecki SAC, wiceprekursor WSD w Oltarzewie. Następnie miały miejsce wystąpienia przedstawicieli agend Zarządu Prowincjalnego:

ks. Krzysztofa Freitaga SAC (Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań), ks. Mariusza Marszałka SAC (Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego), ks. Mirosława Lewandowskiego SAC (Sekretariat ds. Misji), ks. Przemysława Podlejskiego SAC (Sekretariat ds. Formacji). Kwestie dotyczące zbliżających się wyborów do Rady Prowincjalnej omówił ks. Janusz Łuczak SAC, sekretarz prowincjalny. Zebranie zakończyło się modlitwą i błogosławieństwem Księdza Prowincjała.

Za: www.sac.org.pl

„MARKOWE SPOTKANIA RODZINNE” U SALEZJANÓW W BYDGOSZCZY

„Rodzina – to jest to” – brzmiał pierwszy temat podjęty podczas inauguracji „Markowych Spotkań Rodzinnych”. Na cykl, który potrwa do czerwca, zaprosili mieszkańców Bydgoszczy salezjanie.

Pomysł zrodził się w parafii, której patronuje św. Marek. – Chcemy zatrzymać się nad przysięgą małżeńską. Słowami, jakie wypowiadają między sobą kobieta i mężczyzna – jak często podkreślają – w najważniejszym dniu swojego życia. Oczywiście opierać to wszystko na Panu Bogu – powiedział proboszcz ks. Piotr Pączkowski SDB.



Mszy św. przewodniczył bp Krzysztof Włodarczyk, który na początku pobłogosławił i poświęcił ikonę Świętej Rodziny. Według biskupa bydgoskiego, rodzina jest uprzywilejowanym środowiskiem, gdzie każda osoba uczy się ofiarowywać i przyjmować miłość. – Dlatego też Kościół nieustannie otacza troską duszpasterską to podstawowe środowisko życia osoby ludzkiej. W Magisterium uczy: „Bóg, który jest Miłością i stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości. Stwarzając mężczyznę i kobietę, powołał ich w małżeństwie do głębokiej wspólnoty życia i miłości, tak że «już nie są dwoje, lecz jedno ciało»”.

Gdy przeprowadza się ankietę wśród ludzi, pytając o najważniejsze wartości życiowe – to jak zauważył bp Włodarczyk – w czołówce znajduje się zazwyczaj rodzina. – Wielu marzy o

atmosferze ciepła rodzinnego, które daje poczucie bezpieczeństwa, oparcia. Wielu tęskni za przytulaniem przez ojca, mamę, za dobrą relacją z siostrą, bratem, synem, córką. Dlaczego pomimo tak wielkiej tęsknoty, tak silnych pragnień, stawiania rodziny na tak wysokim miejscu w hierarchii wartości, doświadczamy poczucia bezsilności wobec sytuacji rodzinnej? – pytał. Biskup dodał, że wielu w tym poczuciu bezsilności zrezygnowało z jednej rodziny, założyło drugą, sprzeniewierzając się w ten sposób Bożym przykazaniom. – Nie ludźmy się, że wszystko jest w porządku. Nie wmawiajmy, że cytryna jest słodka, pocieszając się i wynagradzając sobie wspomnienia burz życiowych. Rodzina powinna dawać oparcie, a zamiast tego pogłębia często poczucie bezsilności – mówił.

Po Eucharystii rozpoczęła się druga część spotkania z gościem, którym była prezes Hospicjum Pomorze Dzieciom z Gdańska Ewa Liegman. – Dzięki takim inicjatywom sama mogę umocnić się w wierze, na tej nieprawdopodobnie trudnej drodze – mówiła, opowiadając historię odkrywania swojego życia, dzięki zaangażowaniu na rzecz drugiego człowieka, zwłaszcza cierpiącego. – W tym marazmie i monotonii łatwo wejść w głęboką noc, rutynę. Łatwo zapomnieć, że walka – już nie tylko o rodzinę – ale o życie każdego z nas, rozgrywa się co dnia. W hospicjum towarzyszy nam motto: „skoro nie możemy dołożyć dni do życia, dokładajmy życia do każdego dnia” – powiedziała. Ewa Liegman jest m.in. autorką książki „Spotkania pod drzewem figowym”. To zbiór przypowieści o cienkiej granicy życia i śmierci. Jednocześnie zaproszenie do przeciskania się przez wąskie przejście, by szukać ukrytego sensu, zadawać trudne pytania, w końcu pokonywać strach, popatrzeć w oczy śmierci i odkryć, że budzi do życia. To spotkania z bohaterami przypowieści pod drzewem figowym, w poszukiwaniu owoców, znaków czasu, a ostatecznie przygotowanie do najważniejszego spotkania. – Wielu z nas doświadczyło w życiu śmierci kogoś bliskiego, nienawiści, odrzucenia, rozstań, braku miłości. Zazwyczaj na zewnątrz nic nie widać, a w środku jest wiele ran, na których zabliznienie potrzeba czasu. Jednak czy warto szukać pustej codzienności, skoro możemy żyć w zgodzie z wolą Bożą i miłością do każdego człowieka, którego Jezus stawia na naszej drodze? Tak, jak zostało to podkreślone, walka o życie każdego z nas toczy się codziennie. Jednak dopiero w obliczu trudów odnajdujemy sens w byciu tu i teraz. Śmierć niczego nie kończy, tylko przemienia. Niech każdy z nas odnajdzie Bożą miłość, by ta przemieniła zbolełe serca – dodała Agata Hutek z Domowego Kościoła.

Podczas kolejnych spotkań zostaną poruszone m.in. zagadnienia: wierności, uczciwości, życia aż do śmierci. Za: **KAI**

34. FESTIWAL MUZYKI RELIGIJNEJ IM. KS. STANISŁAWA ORMIŃSKIEGO SDB

Zakończył się 34. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego. Jego muzyka rozbrzmiewała w Sanktuarium NMP Wspomnienia Wiernych w Rumi w dniach 20-22 października 2022 r.

Pierwszą nagrodę w Konkursie Muzyki Organowej dla artystów do 27. roku życia zdobyła Zofia Rogalska z Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.



Grand Prix w Konkursie Zespołów Chóralnych i nominację do Konkursu Grand Prix Polskiej Chóralistyki im. Stefana Stulgosza w Poznaniu otrzymał Chór Mieszany Katedry Wawelskiej

z Krakowa pod dyrekcją Andrzeja Korzeniowskiego uhonorowanego nagrodą dla najlepszego dyrygenta.

I miejsce i Złoty Dyplom 34. MFMR jury przyznali Wrocławskiemu Chórowi Żeńskiemu z Wrocławia pod dyrekcją Izabeli Polakowskiej-Rybskiej.

W konkursie na najlepsze wykonanie pieśni religijnej w języku kaszubskim pierwsze miejsce wyśpiewał sobie Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy pod dyrekcją Magdaleny Filipskiej.

Za: www.pila.salezjanie.pl

Refleksja Tygodnia

DROGI DO DOJRZAŁOŚCI W ŻYCIU KONSEKROWANYM - FORMACJA LUDZKA I DUCHOWA

Krzysztof Wons SDS, wykład na Symposium Czterech Konferencji Życia Konsekrowanego w Polsce, 18-19.10.2022 r.

I. Jest tylko jedna droga - Jezus Chrystus

Najśliczniejszy z synów ludzkich

Na Górze Athos, która uważana jest za ziemię świętą mnichów wschodnich, istniała kiedyś szkoła dla zajmujących się malowaniem ikon. Formacja była długa: teologiczno-liturgiczna, duchowa i techniczna. Na koniec uczeń przechodził coś w rodzaju egzaminu dojrzałości. Kandydat miał namalować ikonę – lecz nie jakąkolwiek, ale jasno określoną: *Przemienienie Chrystusa na Górze Tabor*. Dlaczego właśnie *Przemienienie*? Wybór sceny miał swój głęboki powód: święty malarz musiał wykazać się zdolnością patrzenia na świat tymi samymi oczami, jakimi patrzyli nań trzej apostołowie w chwili Przemienienia, to znaczy oczami wiary, która formowała się i wzrastała w czasie doświadczenia duchowej wizji i stanowiła przedsmak błogosławionej wizji przyszłego czasu. Namalowana ikona mówiła wiele nie tylko o samej scenie, ale także o „wewnętrznych oczach” malarza. Odbiła niejako jego wewnętrzne spojrzenie. Innymi słowy wykonane dzieło mówiło wiele o jego autorze.

Ojcowie monastyczni podkreślali, że święty malarz jest kimś, kto kontynuuje dzieło stworzenia. Powtarzali, że prawdziwym archetypem, według którego został stworzony człowiek, jest Jezus Chrystus, który istnieje w postaci Bożej¹ i który jest obrazem Boga². Idąc za myślą starożytniej tradycji monastycznej, człowiek jest na obraz Chrystusa i dzięki pośrednictwu Chrystusa jest obrazem Boga, żyjącą ikoną.³ Im bardziej staje się podobny do Niego, tym bliżej jest swego pierwotnego piękna, które od początku istnieje w zamyśle Stwórcy. W Nim przemienia się nie tylko jego spojrzenie, ale przemienia się cała osoba.

W adhortacji „Vita Consecrata”⁴ Jan Paweł II, przywołuje aż dziesięć „ikon biblijnych”⁵, wśród nich jako pierwszą scenę

¹ Por. Fil 2,6.

² Por. 2 Kor 4,4.

³ Zob. T. Spidlik, *L'icona di Cristo trasfigurato*, w *Informationes SCRIS*, 22(1996) s. 31-42.

⁴ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita Consecrata*, do biskupów i duchowieństwa, do zakonów i zgromadzeń zakonnych, do stowarzyszeń życia apostolskiego, do instytutów świeckich oraz do wszystkich

Przemienienia Chrystusa na Górze Tabor⁶. Światło tej ikony – uczy Papież - dociera do wszystkich dzieci Kościoła, które są jednakowo powołane, aby iść za Chrystusem, powierzyć się Mu i uczynić Go ostatecznym sensem swego życia. Jednak światło tej ikony – dodaje - przenika w sposób szczególnie osoby konsekrowane. Słowa Piotra: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy” (Mt 17, 4) „ukazują chrystocentryczne napięcie całego chrześcijańskiego życia. Jednak w sposób niezwykle wymowny wyrażają całkowite i bezwarunkowe oddanie, które stanowi wewnętrzną dynamikę powołania do życia konsekrowanego: jak dobrze jest przebywać z Tobą, oddawać się Tobie, skupić całe swoje życie wyłącznie wokół Ciebie! Istotnie, kto otrzymał łaskę tej szczególnej komunii miłości z Chrystusem, czuje się jakby pochłonięty jej żarem: On jest najpiękniejszy z synów ludzkich (Ps 45 [44], 3) — jest Niezrównany”⁷.

Przyswajanie myśli i uczuć Chrystusa

Przywołuję ikonę *Przemienienia*, podobnie jak Jana Paweł II przywołał ją na początku adhortacji „Vita Consecrata”, abyśmy nie mieli wątpliwości, co niezmiennie pozostaje sednem dojrzwania osoby konsekrowanej poziomie ludzkim i duchowym: Sednem jest: stawać się coraz bardziej podobnym do „najpiękniejszego z synów ludzkich”, aby odzwierciedlać w sobie blask Jego dojrzałości ludzkiej i duchowej, Jego piękna i Jego pokoju serca, „utożsamić się z Nim, przyjmując Jego dążenia i sposób życia”⁸.

Papież idzie dalej mówiąc, że życie konsekrowane, ma być ukazywaniem nieskończonego piękna Jezusa, „które samo zdolne jest zaspokoić wszystkie pragnienia ludzkiego serca” i że nie polega ono jedynie na naśladowaniu Chrystusa całym sercem, na miłowaniu Go bardziej niż ojca i matkę, bardziej niż syna i córkę (por. Mt 10, 37) — tego bowiem wymaga się od każdego ucznia; polega natomiast na przeżywaniu i wyrażaniu swej konsekracji przez poddanie Chrystusowi całej egzystencji,

wiernych o życiu konsekrowanym i jego misji w kościele i w świecie, Rzym, 25 marca 1996 [= VC].

⁵ Zob. P.G. Cabra, *Le icone della Vita Consacrata*, Brescia 1997.

⁶ Zob. VC 14-19.

⁷ VC 15.

⁸ VC 18.

które upodabnia do Niego, i przez totalny wysiłek, który zapowiada — na miarę osiągalną w doczesności i zgodnie z różnymi charyzmatami⁹. Chodzi o to, aby ukształtowały się w nas te same dążenia, które są w Nim, a to coś znacznie więcej niż zewnętrzne naśladowanie Go. Papież podkreśla: „*Ma to być proces stopniowego przyswajania sobie myśli i uczuć Chrystusa ku Ojcu*”. I zaraz potem dodaje: „Jeśli taki jest cel życia konsekrowanego, to proces, który do niego przygotowuje, powinien mieć *charakter totalny*. Musi to być formacja całej osoby, obejmująca całość jej istoty, wszystkie aspekty jej tożsamości, jej czyny i intencje¹⁰”.

Ten priorytet ma niezwykle ważne konsekwencje dla samego rozumienia dojrzewania osoby konsekrowanej. Formacja ku dojrzałości nie może zatrzymywać się na zewnętrznym kształtowaniu osoby, na modelowaniu zachowań i postaw zewnętrznie poprawnych. Formacja ku dojrzałości rozpoczyna się od ludzkiego serca rozumianego biblijnie, a więc od owego epicentrum osoby ludzkiej, w którym człowiek spotyka się ze spojrzeniem i słowem Boga i w którym rodzi się także ludzkie spojrzenie na siebie, na Boga, i na świat.

Trzeba zejść do przestrzeni najgłębszej, gdzie kształtują się ludzkie pragnienia, skąd emanuje cały bogaty świat ludzkich uczuć, gdzie rodzą się ludzkie decyzje. Ludzkie serce – życiowe centrum osoby staje się centrum formacji, ponieważ to z niego promieniuje życie na cały „organizm psychiczny i duchowy osoby. Podobnie jak nasze fizyczne serce – zauważa Cencini – nie jest organem do zlokalizowania jedynie w określonym miejscu ciała, ale w pewnym sensie obecne wszędzie: jego bicie można usłyszeć w głowie, w rękach, nogach, także w popędach i instynktach, w uczuciach, tak serce w języku Biblii jest miejscem z którego wszystko wychodzi i ku niemu wszystko zmierza¹¹”.

Andre Louf określa je jako ontologiczny rdzeń, „skąd wytryskamy nieustannie z twórczej ręki Boga i skąd wracamy do Niego”. Jest to miejsce objawiania się piękna bijącego od Oblicza Jezusa zamieszkującego w nas, ale także miejsce, w którym ujawnia się mroczny świat naszej dysharmonii i ciemności, naszych pęknięć, ran i rozbicia. Tam również chce zstępować Jezus – to znaczy do piekieł naszej niedojrzałości, nieuporządkowanych przywiązań i grzechu, aby stało się górą Tabor, i zajaśniał w nim blask Jego piękna, aby ukształtował się w nas człowiek według Najśliczniejszego z synów ludzkich.

W każdej sferze naszej osoby, aż do samej jej głębi: ludzkiej i duchowej, ma odślaniać się stopniowo ikona „najśliczniejszego z synów ludzkich”. Z naszej strony chodzi o zdecydowaną wolę całkowitego upodobnienia się do Niego¹², nie zapominając, że dogłębna przemiana osoby, swe źródło i moc znajduje ostatecznie nie w ludzkich zdolnościach czy technikach formacyjnych, nie w ludzkich programach, ale w samej Osobie Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem i Człowiekiem. Bramą do dojrzałości jest On sam. Co więcej, jak podkreśla z mocą święta zakonnica Teresa Wielka, że bramą jest Jego Człowieczeństwo:

„Widzę wyraźnie, iż jest wolą Boga, abyśmy jeśli chcemy podobać się Bogu i otrzymywać odeń wielkie łaski, otrzymywali je za pośrednictwem Najświętszego Człowieczeństwa Chrystusa, w którym nieskończony Bóg, jak sam powiada, znajduje upodobanie. Bardzo często sama tego doświadczałam: Pan mi to

⁹ VC 16.

¹⁰ VC 65.

¹¹ Por. A. Cencini, *Drzewo życia. Ku modelowi formacji początkowej i permanentnej*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2006, s. 105.

¹² Por. VC 18.

powiedział. Widziałam niejako naocznie, że jeśli chcemy, aby niezmierny Bóg ukazał nam swe tajemnice, powinniśmy wchodzić przez tę właśnie bramę. Nie należy szukać innej drogi, nawet jeśli kto osiągnął szczyty kontemplacji. Tą drogą idzie się pewnie i bezpiecznie. Od Pana i przez Pana otrzymujemy wszelkie dobra. On naszym Nauczycielem. Poza Nim nie znajdziemy pełniejszego i doskonalszego wzoru do naśladowania¹³”.

Wracając do obrazu ikony, który przywołałem na początku, powiemy, że tak naprawdę to nie malarz tworzy *Przemienienie*, ale to ono tworzy malarza. W tym znaczeniu bez wahania można powiedzieć, że dojrzewanie osoby ludzkiej zmierza ostatecznie do kontemplacji Jego Osoby. Chodzi o kontemplację rozumianą nie jako coś abstrakcyjnego. Kontemplacja w swej istocie nie jest bynajmniej zawieszona w zaświatach zbudowanych przez jakieś „odcieleśnione” formy spirytualizmu, nie jest usuwaniem się ani ze świata, który nas otacza, ani ze świata, który wypełnia i tworzy naszą osobę i osobowość. Kontemplować oznacza wejść w samo centrum świata zewnętrznego i wewnętrznego i by stamtąd się modlić, to znaczy szukać harmonii i zjednoczenia z Osobą Jezusa a w Nim ze sobą, pozwolić Mu, aby zintegrował ten świat i sobie przywrócił w każdym wymiarze życia¹⁴.

Kontemplacja w formacji ku dojrzałości ludzkiej i duchowej nie jest jakimś dodatkiem czy luksusem, na który mogą sobie pozwolić jedynie wybrani. Jest doświadczeniem, od którego zależy jak będziemy przeżywać nasze powołanie w codzienności: w Bożej czy naszej perspektywie. Od niej zależy, czy w życiu będziemy myśleli po Bożemu czy tylko po ludzku, czy wszystkie wypowiedane słowa, wszelka rada, jakiej udzielamy i wszelka strategia działania, będą miały swoje źródło w sercu, które z bliska zna Boga¹⁵. „Dzisiejszy świat – czytamy w *Instrumentum laboris* Synodu Biskupów poświęconego słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła - wymaga osobowości kontemplacyjnych, czujnych, krytycznych, odważnych. Wymaga on niekiedy nowych i nieznanych dotąd wyborów. Będzie wymagał szczególnych interwencji, które nie wypływają z przyzwyczajenia czy obiegowych opinii, lecz ze słuchania Słowa Pańskiego i tajemniczego dostrzegania Ducha Świętego w sercach¹⁶”. Kontemplacja kształtuje wrażliwość ludzką i duchową.

Od kontemplacji lub jej braku zależy wokół Kogo lub wokół czego będzie integrowało i scalało się nasze życie, Kogo lub co umieścimy w sercu – w życiowym centrum naszej osoby. Prawdą bowiem jest, że tym żyjemy, co kontemplujemy. Chodzi o to, aby sercem naszego życia, a więc i sercem naszego dojrzewania stał się Jezus Chrystus, najpiękniejszy z synów ludzkich.

Prawdziwa sztuka prowadzenia ku dojrzewaniu polega na tym, aby zaangażować w nią całą swoją osobę, z jej zdolnościami, charyzmatami ale także z jej brakami i biedą. Cel jest ten sam: aby dokonała się przemiana naszego spojrzenia; odnaleźć własne pierwotne piękno, to które zostało złożone w nas według obrazu archetypu - Jezusa; aby nie tylko je odnaleźć, ale także rozwinąć, nie przemilczając wszystkiego, z czego owo pierwotne piękno powinno być oczyszczone, uwolnione.

¹³ Z dzieł św. Teresy od Jezusa, dziewicy (Opusc. De libro vitae, cap. 22, 6-7. 14)

¹⁴ Por. H.J.M. Nouwen, *Dziennik z klasztoru trapistów*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, s. 113.

¹⁵ Por. H.J.M. Nouwen, *W imię Jezusa. Refleksja nad chrześcijańskim przywództwem*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2004, s. 41–42.

¹⁶ XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Instrumentum laboris*, Watykan 2008, nr 38.

Drogi formacji ku dojrzałości nie mogą prowadzić jedynie do tego, co techniczne, do sprawności zewnętrznej, która sama z siebie nie jest zdolna przemienić do głębi osobę. Każda formacja ku dojrzałości, która sprowadzałaby się jedynie do nabycia wiedzy, umiejętności technicznych, do sprawnego operowania „narzędziami”, byłaby jedynie pozorna, ryzykowałaby, że nie pójdzie w głąb, ale pozostanie na zewnątrz osoby, poza jej wewnętrznym światem - podobnie jak w przypadku Ikonopisarza, który jeśli nie zaangażuje całego siebie w przygotowanie ikony, cały swój świat ludzki i duchowy, pozostanie na zewnątrz dzieła, a dzieło, które jest jego odbiciem nie będzie miało głębi, nie objawi serca. Każde dzieło jest odbiciem albo głębi, dojrzałości, integracji osoby, albo jej niedojrzałości, powierzchowności.

Jan Paweł II pisząc w „Vita Consecrata” o celu formacji początkowej u osób konsekrowanych, przypomina, że chodzi w niej o przygotowanie całego człowieka, tak aby otworzył przestrzeń swojego życia na działanie Ducha i ofiarnie zaangażował się w rozwój swojego powołania. „Formacja musi docierać głęboko do wnętrza osoby” i że „musi to być formacja całej osoby, obejmująca całość jej istoty, wszystkie aspekty jej tożsamości, jej czyny i intencje”¹⁷. Nieco dalej Papież zwraca uwagę odpowiedzialnym za formację, że jeśli chcą właściwie wypełniać tak złożone zadanie, oni sami muszą być osobami¹⁸ doświadczonymi w poszukiwaniu Boga, aby potem mogli towarzyszyć innym na tej drodze.

Do naszych klasztorów i seminariów Pan Bóg jak zawsze posyła osoby o wielkich pragnieniach, o dużej wrażliwości osobowej, o wielkich ideałach. Każdy przynosi ze sobą talenty wedle miary otrzymanej. W ewangelicznych talentach powołanych trzeba głęboko wierzyć i umiejętnie je dostrzegać pamiętając jednocześnie, że noszą je w naczyniach glinianych, nieraz niepozobawionych pęknięć z powodu trudnej historii i środowiska, w których wcześniej były kształtowane przez nie zawsze dojrzałych garncarzy.

Musimy być świadomi, że „osobisty świat”, którzy przynoszą ze sobą kandydatki i kandydaci do życia zakonnego jest bardzo złożony: z jednej strony bogaty w minerały do wydobycia i wykorzystania, z drugiej często obciążony trudną historią życia. Przynoszą ze sobą wiele obciążeń i psychicznych i duchowych zahamowań, które utrudniają spełnianie chowanych w sercu powołaniowych ideałów i pragnień a nawet blokują ich rozwój. Szlachetne pragnienia, ideały powołaniowe, w które bardzo wierzą, ścierają się z osobistymi potrzebami, które nie są „w porządku” z drogą powołania. Lecz trzeba dodać, że formator, formatorka będzie w stanie spojrzeć na osobę formowaną pozytywnie, z nadzieją, a jednocześnie z wnikliwą mądrością dostrzegającą to co piękne i co zniekształcone, gdy podobny wgląd będzie posiadał/posiadała najpierw w sobie samego. Głębia i mądrość spojrzenia na siebie emanuje głębią i mądrością w spojrzeniu na innych.

Trudność, która wyłania się na drodze dojrzewania integralnego polega na tym, że często osoby nie są do końca świadome i bogactwa i obciążeń, i nie potrafią na nie się otworzyć. Trudność ta może poważnie zakłócić rozwój powołania. Nie rzadko potwierdza się w życiu obserwacja, że osoby, które w trakcie podstawowej formacji z różnych powodów nie otworzyły się na swój potencjał życiowy ale i na trudności, nie zobaczyły swoich wewnętrznych konfliktów, hamujących rozwój, nie uznały ich, nie rzadko przeżywają w powołaniu napięcia, kryzysy, z którymi

sobie nie radzą. W konsekwencji odchodzą od swego powołania, zniechęcone, rozczarowane, bezradne.

Odejście od życia powołaniem może być zewnętrzne, (gdy ktoś de facto opuszcza klasztor) albo wewnętrzne, gdy ktoś nie podejmuje decyzji o odejściu, „codziennie ubiera się w strój duchowny”, spełnia wyznaczone funkcje, nawet dostosowuje się do rytmu klasztornej życia, ale w rzeczywistości pozostaje daleki od realizowania ideałów ewangelicznych, z którymi wstępował na drogę powołania. I nie chodzi bynajmniej o decyzję podjętą z zimną krwią, o rodzaj permissywnizmu. Jest to bardziej problem gnieźdzący się (przynajmniej w pierwszej fazie – na poziomie podświadomości, wynikający bardziej z niedojrzałości psychicznej, duchowej niż z świadomie amoralnych zachowań).

Właśnie w tym drugim przypadku (odejść wewnętrznych) mamy do czynienia z stopniowym zamykaniem się w sobie, z sytuacją zgorzknienia, która przechodzi nieraz w agresję w postaci izolacji, zachowań ironicznych, zasady „równaj do dołu” a nawet cynizmu. Te i podobne formy zachowań osobiście odbieram nie tyle jako świadome odrzucenie wartości, ale bardziej jako reakcję bezradności wobec własnych nierozpoznanych konfliktów czy oporów a także jako sygnał rozczarowania i rozgoryczenia wobec nie spełniających się w życiu ideałów, w które rezygnujący wątpi i dlatego od nich stopniowo odchodzi.

W dokumencie Papieskiego Dzieła Powołań Kościelnych, Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...), roku 1997 czytamy trafną diagnozę, do której często wracam: „Ilu młodych nie przyjęło wezwania powołaniowego nie dlatego, że byli nieszlachetni i obojętni lecz po prostu dlatego, że nie udzielono im pomocy w poznaniu samych siebie, w odkryciu ambiwalentnych i pogańskich korzeni niektórych schematów myślowych i uczuciowych, w wyzwoleniu się ze swoich lęków i działań obronnych, świadomych i nieświadomych wobec samego powołania. Ile dokonało się aborcji powołaniowych z powodu tej pustki wychowawczej”¹⁹.

Ta sytuacja jest dla nas wezwaniem. Należy doceniać bez wątpienia narzędzia formacyjne jakimi są konferencje, proponowane we wspólnocie formy modlitwy, egzekwowanie dyscypliny, programu życia, ale trzeba jednocześnie badać, rozoznawać, czy wysiłki formacyjne, które są proponowane, docierają do wnętrza osoby, czy pomagają jej przepracować swoje podstawowe konflikty wewnętrzne, czy otwierają się wewnętrznie, hojnie i wielkodusznie, na przekazywane wartości ewangeliczne. W towarzyszeniu ku dojrzałości trzeba pamiętać, że z jednej strony formator powinien posiadać właściwą znajomość wartości powołaniowych, być fachowcem w umiejętnym zaplanowaniu formacji integralnej: osobowościowej i duchowej, którą proponuje, z drugiej strony konieczna jest znajomość człowieka, któremu towarzyszy w rozwoju powołania.

Konkluzja

Co decyduje o tym, że dana wspólnota życia konsekrowanego, obiera te, a nie inne drogi dojrzewania? Decyduje oczywiście cel życia, którym się kieruje. „Ideowo” rzecz biorąc, każda wspólnota zakonna kieruje się jednym celem - tym, który od chwili zaistnienia stanowi jego pulsujące centrum: Jezus Chrystus oraz wybrane tajemnice z Jego życia kształtujące jej szczególnie rodzaj duchowości wynikający z charyzmatu.

¹⁹ Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...). Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie. Rzym, 5-10 maja 1997, Watykan, 1997, nr 35.

¹⁷ VC 65.

¹⁸ VC 66.

Oddam na końcu głos trapiście, o. Michałowi Ziolo, który odwołuje się do obrazu, który mocno przemawia. Nie teoretyzuje. Zwierza się:

„Zdrowa duchowość rządzi się prawami architektury. Podam przykład z własnego podwórka. Opactwo może oczywiście składać się tylko z potężnej dzwonnicy, ogromnego refektarza z przyklejoną do niego maluteńką kaplicą, centrum może też stanowić obora lub chlewnia, sklep czy przestrzenne apartamenty osobiste, może być to biblioteka czy muzeum, pokój kas pancernych, sala komputerów czy też rozmównica, wszystko może być podporządkowane polom pszenicy, kukurydzy czy polu do gry w golfa. Celebracje mogą żyć tylko duchem Wielkiego Piątku, niedzieli itp., itd. Nikt jednak przy zdrowych zmysłach nie powie, że miejsce to zamieszkują ludzie zrównoważeni i prawdziwie bogobojni.

Przyparci do muru przez wizytację, bolesne zdarzenia — jak odejście niektórych członków wspólnoty, zaniepokojeni głosem sumienia próbujemy powoływać się na jedność wspólnoty, jedność, która — jak nam się wydaje — utrzymywana jest dzięki „wspólnemu duchowemu bogactwu”. Niestety, jak wspólno-

towa praktyka podpowiada — „wspólne bogactwo” bywa niekiedy składnicą rzeczy nobliwych a zbędnych, które — owszem — cieszą oko ludzi, którzy spotykają się z nami po raz pierwszy i uspokajają wspólnotowe sumienie, ale nikt przy zdrowych zmysłach nie wstawi ich do swojego pokoju ani nie zabierze w dalszą podróż.

Wspólne bogactwo może być również we wspólnocie gromadzone metodą „pańszczyzny” czy haraczu i jest wtedy ceną za pozostawienie mni w stanie świętego spokoju w swojej dzwonnicy, sklepie, oborze, archiwum czy innym „elemencie architektonicznym”. Jeśli tak się sprawy mają ze wspólnym bogactwem i tożsamością wspólnoty, to jest jasne, że spróchniała ciekawość początków, wyparowała troska o zrozumienie, czego tak naprawdę domagają się od nas święci fundatorzy tej właśnie drogi ku Bogu (...). Każda duchowość ma swoistą architekturę rządzącą się twardymi prawami. Nie należy jednak zapominać, że w każdej duchowej konstrukcji kamieniem węgielnym jest Chrystus” (M. Ziolo, *Spotkanie ze świętym Bernardem*, w *W Drodze*, nr 12 (364) 2003, s. 100-101).

Wiadomości ze świata

W MEDELLIN ODBYŁA SIĘ BEATYFIKACJA MARII BERENIKI DUQUE

W katedrze metropolitalnej pw. Niepokalanego Poczęcia Maryi w Medellinie w północno-zachodniej Kolumbii prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro ogłosił 29 października błogosławioną matkę Marię Berenikę Duque Hencker. Ta zmarła w 1993 w wieku 95 lat Kolumbijka zasłynęła z wielkiego zaangażowania na rzecz ubogich i z myślą o nich m.in. założyła Zgromadzenie Małych Sióstr od Zwiastowania. Tę jej postawę gość z Watykanu nazwał w kazaniu podczas Mszy św. beatyfikacyjnej „gmachem świętości zbudowanym na pokorze”.

Na wstępie liturgii metropolita Medellinu abp Ricardo Tobón Restrepo poprosił wysłannika papieskiego o dokonanie beatyfikacji i przedstawił krótki życiorys sługi Bożej, po czym kardynał wygłosił po łacinie odpowiednią formułę a następnie siostry ze zgromadzenia złożonego przez nową błogosławioną wraz z grupą księży i świeckich wniosły na ołtarz jej relikwie i przy burzliwych oklaskach osób zgromadzonych w katedrze odsłonięto jej wizerunek.

Rozpoczęła się Msza święta pod przewodnictwem kardynała-prefekta, który również wygłosił kazanie. Nawiązując do słów Maryi „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”, które były mottem życiowym nowej błogosławionej, mówca podkreślił, iż stanowią one „zakończenie dialogu Maryi z Aniołem, który przekazał Jej to

szczęśliwe orędzie. Było ono niewątpliwie szczęśliwe, gdyż oznaczało początek naszego zbawienia”. W ten sposób „odbieramy to zwiastowanie i tak je głosimy, aktualizując swoją wiarę: «Odwieczny Syn Boży wcielił się w łono Maryi Panny i stał się człowiekiem»”.



Czy jednak „Najświętsza Dziewica natchmiasz i bez chwili zwątpienia zrozumiała tak to orędzie?” – zapytał kaznodzieja i przypomniał, że przekaz ewangeliczny mówi, że słysząc słowa Anioła, zmieszana się Ona, a wtedy Gabriel, uspokajając Ją, powiedział: „Nie bój się”. Wyjaśniając te słowa kardynał wskazał, że Maryja w tym krótkim dialogu z wysłannikiem Bożym „jest dla nas wzorem wiary nie tylko w przyjęciu woli Bożej, lecz również w pragnieniu zagłębienia się w zrozumienie słowa Bożego”. Ewangelia mówi, iż Maryja „rozważała i za chowywała słowo Pana, jak również

wcielała je w życie, aby następnie móc móc przekazać je sługom w czasie wesela w Kanie: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» – podkreślił mówca. Przywołał następnie słowa św. Jana H. Newmana, iż „Maryja jest dla nas wzorem wiary zarówno w akceptacji, jak i w poznawaniu prawdy Bożej”. Dodał, że „zawsze będzie Ona tak postępować: jako pokorna”. Przytoczył w tym kontekście fragment rozważań Franciszka przed modlitwą Anioł Pański 24 grudnia 2017: „Odpowiedź Maryi jest krótkim zdaniem, które nie mówi o chwale czy przywileju, ale tylko o gotowości i służbie: «Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa». Maryja nie wywyższa się w obliczu perspektywy, że zostanie wręcz matką Mesjasza, ale pozostaje skromna i wyraża swoją akceptację dla planu Pana”.

„Maryja nie przewiduje. Jest pokorna, skromna, taka, jak zawsze, a ten kontrast jest znaczący. Sprawia, że rozumiemy, iż Maryja jest naprawdę pokorna i nie dąży do wynoszenia się, ale uznaje, że jest mała przed Bogiem i cieszy się, że jest taka” – podkreślił główny celebrans.

Zwrócił uwagę na doniosłość tego aspektu, gdyż jest to jedna z cech charakterystycznych „życia naszej nowej błogosławionej, które było właśnie pokorą, co powtarzali konsultanci teologiczni w czasie procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego”. Matka Maria Berenika

ka, dziś beatyfikowana, zawsze miała jako wzór Maryję Pannę w chwili Zwiastowania, której poświęciła pierwszą ze swych fundacji zakonnych: Małe Siostry od Zwiastowania, i sama żyła na co dzień w tym duchu, uważając się za "robaczka, śmieć, nic" – powiedział kaznodzieja.

Wskazał następnie na "końcowe zdanie przekazu ewangelicznego: «Wtedy odszedł od Niej Anioł»". Oznacza to, że "Bóg powierza Maryi ogromną misję, lecz nie daje Jej «instrukcji obsługi»: uzyskawszy Jej zgodę, Anioł odlatuje do nieba, Maryja natomiast pozostaje na ziemi, pozostaje sama z tajemnicą swego macierzyństwa. Co robić? Komu o tym powiedzieć? Jak to powiedzieć?" – komentował wydarzenie ewangeliczne kard. Semeraro.

Zauważył, że "owszem, mówimy, iż mamy żyć wiarą, Bóg jednak pozostawia to naszej kreatywności, w istocie zawsze czyni nas wolnymi". Należy więc zrozumieć, że "życie wiarą nie oznacza posia-

dania recepty na problemy, ale jest poszukiwaniem osobistej odpowiedzi, często pełnej trudu i bolesnej, z uwzględnieniem planów Bożych i wymogów historii". Na tym ostatecznie polega świętość i powód, dla którego każdy święty "ukazuje nam inne jej oblicze". Tego, jak każdego dnia odpowiadać Bogu, "nasza błogosławiona musiała szukać dzień po dniu, pokonując liczne próby, doświadczyła wielu sprzeciwów i nie porozumień" – zaznaczył mówca.

Wskazał, że jeszcze jedną cechą ziemskiego życia bł. Marii Bereniki na drodze jej naśladowania Maryi była "miłość do ubogich, którzy znajdowali się w centrum jej istnienia i aby byli oni również ewangelizowani, założyła rodzinę zakonną; szczególnie kochała najbiedniejsze dzieci, które uważała za «faworytów» Pana". Szła do nich przekonana, że "do nich należy Królestwo Niebieskie, które zaczyna się tutaj wśród prostych rzeczy" – przekonywał kaznodzieja. "Tak to było dla Maryi i tak będzie zawsze, aż do końca czasów: «[Pan] wejrzał na pokorę

swjej sługi; wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny» – mówi Ona. Niech tak będzie także dla nas" – zakończył swe kazanie kard. Semeraro.

Bł. Maria Berenika (w świecie Anna Julia) Duque Hencker (1898-1993) była najstarszą z 19 dzieci głęboko religijnej rodziny, w której jeden z jej braci został kapłanem a 3 siostry wybrały życie zakonne. Ona sama również poczuła wcześniej powołanie zakonne i prawie 30 lat należała do zgromadzenia dominikanek od Ofiarownia Pańskiego, ostatecznie jednak uznała, że jej miejsce jest gdzie indziej i pod koniec lat czterdziestych XX wieku założyła Zgromadzenie Małych Sióstr od Zwiastowania, które władze kościelne zatwierdziły w 1950 w diecezji i w 1958 na szczeblu ogólnokościelnym. Ostatnich 14 lat życia spędziła w łóżku chorobowym, do końca jednak, na ile mogła pomagała swym współsiostrom w ich posłudze. Zmarła w opinii świętości w domu swego zgromadzenia w Medellinie. Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ: LUDZIE KOCHAJĄ ŚW. FRANCISZKA, ALE GO NIE ROZUMIEJĄ

„Franciszek z Asyżu to święty bardzo popularny i lubiany. Jednakże jest to też święty niezrozumiany” – powiedział Papież na audycji dla organizatorów franciszkańskiego jubileuszu, podkreślając, że prawdziwym źródłem Biedaczyny z Asyżu jest Jezus Chrystus, jego wiara i spotkanie z Ukrzyżowanym.

W 2026 r. przypada 800 lat od śmierci założyciela franciszkańców. Jednakże przygotowujący przez nich jubileusz rozpocznie się już trzy lata wcześniej, w 800-tną rocznicę powstania pierwszego żłóbka w Greccio oraz zatwierdzenia reguły zakonu. Natomiast w roku 2025 bracia mniejsi będą obchodzić równie okrągłą rocznicę otrzymania stygmatów przez św. Franciszka. Wszystkie te obchody – jak zauważył Papież – przybierają postać pielgrzymki, która powiedzie z franciszkańskich sanktuariów w okolicach Rieti, przez La Vernę w Toskanii aż do Asyżu.

Papież: źródłem Franciszka jest wiara, spotkanie z Jezusem „Kiedy postanowiłem przybrać imię Franciszek, wiedziałem, że odnoszę się do świętego, który jest bardzo popularny, a zarazem niezrozumiany. To prawda, był on człowiekiem pokoju, człowiekiem ubóstwa, kimś kto kocha i podziwia stworzenie, ale z jakich korzeni wyrasta to wszystko, co było źródłem? Jezus Chrystus. Zakochany w Jezusie Chrystusie. I aby naśladować Go, nie boi się śmieszności. Idzie naprzód. Źródłem całego jego doświadczenia była wiara. Franciszek otrzymuje ją w darze przed Ukrzyżowanym i to Pan, ukrzyżowany i zmarłych wstały, objawia mu sens życia i ludzkiego cierpienia. A kiedy Jezus przemawia do niego w osobie trędowatego, doświadcza on ogromu Bożego miłosierdzia i własnej małości. Dlatego właśnie, pełny wdzięczności i dumienia, Biedaczyna spędza całe godziny przed Panem, mówiąc: Kimże Ty jesteś? A kim jestem ja? Z tego źródła otrzymuję w obfitości Ducha Świętego, który skłania go do naśladowania Jezusa i dosłow-

nego wypełniania Ewangelii. Franciszek przeżywał naśladowanie Chrystusa i miłość do ubogich jako coś nierozdzielnego, niczym dwie strony medalu.“

Papież przyznał, że po ośmiu wiekach św. Franciszek nadal jest dla nas tajemnicą. Aktualne pozostaje też pytanie, które zadał mu brat Masseo: dlaczego idzie za tobą cały świat, a każdy człowiek chce cię zobaczyć, usłyszeć i być ci posłusznym? Ojciec Święty podkreślił, że aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, trzeba uczyć się od Biedaczyny, odkrywając w jego ewangelicznym życiu drogę, na której naśladuje się Jezusa. Konkretnie oznacza to: słuchać, kroczyć i głosić aż po peryferie.



Papież: aby zrozumieć Franciszka, trzeba być jak on „Przed wszystkim słuchać. Franciszek przed Ukrzyżowanym usłyszał głos Jezusa, który powiedział mu: Franciszku idź naprawić mój dom. Młody Franciszek ochoczo i wielkodusznie odpowiedział na to wezwanie Pana, by naprawić Jego dom. Ale jaki dom? Stopniowo zdaje sobie sprawę, że tu nie chodzi o to, że ma być murarzem i naprawić budynek z kamieni, lecz ma wnieść swój wkład w życie Kościoła. Chodzi o oddanie się na służbę Kościoła, kochając go i starając się, by coraz bardziej odzwierciedlało się w nim Oblicze Chrystusa. Po drugie, kroczyć. Franciszek był wędrowcem, nigdy nie stał w miejscu. Przemierzał

pieszo niezliczone miasteczka i wioski we Włoszech, nie omieszkując okazywać swej bliskości ludziom i zmniejszając odległość między Kościołem i ludźmi. To właśnie umiejętność wychodzenia na spotkanie zamiast czekać na progu jest stylem wspólnoty chrześcijańskiej, która czuje się przynaglona do bycia blisko zamiast zamykać się w sobie. To nam pokazuje, że ten, kto naśladuje św. Franciszka, musi zarówno trwać, jak i wędrować. Trwać w kontemplacji i modlitwie, a przy tym iść

naprzód, świadcząc o Chrystusie. I w końcu, głosić aż po peryferie. Wszyscy potrzebują sprawiedliwości, ale też i ufności. Tylko wiara przywraca zamkniętemu i indywidualistycznemu światu tchnienie Ducha. Dzięki temu dodatkowemu natchnieniu wielkie wyzwania współczesności, jak pokój, troska o wspólny dom i nowy model rozwoju, będą mogły być podjęte bez kapitulowania wobec faktów, które wydają się nie do pokonania.“

Za: www.gosc.pl

PAPIEŻ: PORNOGRAFIA JEST PROBLEMEM TAKŻE KSIĘŻY I ZAKONNIC

Pornografia w świecie cyfrowym jest rzeczywistością, która dotyczy kapłanów, seminarzystów, osób konsekrowanych. Mówił o tym papież Franciszek, odpowiadając na pytania księży i seminarzystów studiujących w Rzymie. Spotkał się z nimi 24 października, a zapis papieskich odpowiedzi opublikowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Pytany o zanurzenie księży i kleryków w świecie cyfrowym i mediach społecznościowych, papież stwierdził, że choć sam z nich nie korzysta z racji wieku, to oni powinni to robić, używając ich jako pomocy w komunikowaniu. Trzeba jednak umieć ich dobrze używać, gdyż są z nimi

związane niebezpieczeństwa. Jednym z nich jest „pornografia cyfrowa”.



– Nie mówię: „Niech podniesie rękę, kto miał choć jedno takie doświadczenie”, nie. Ale niech każdy pomyśli, czy miał doświadczenie lub kusiła go pornografia w świecie cyfrowym. Jest to nałóg, który ma tak wielu ludzi, tak wielu świeckich, tak wiele świeckich kobiet, a także księży i zakonnic. Tędy wchodzi diabeł. Mówię nie tylko o pornografii przestępczej, jak ta z udziałem dzieci, w której na żywo oglądasz przypadki wykorzystywania [seksualnego]: to jest degeneracja. Ale o pornografii bardziej „normalnej” – powiedział papież.

Wzywając księży i seminarzystów do czujności w tej dziedzinie, zaznaczył, że „czyste serce, które co dzień przyjmuje Jezusa, nie może przyjmować tych wiadomości pornograficznych”, które są „dziś na porządku dziennym”. – Jeśli możesz je usunąć z telefonu komórkowego, usuń je, w ten sposób nie będziesz miał w ręku pokusy. A jeśli nie możesz tego usunąć, dobrze się broń, żeby w to nie wejść. Mówię wam, jest to coś, co osłabia duszę. Osłabia duszę. Diabeł tędy wchodzi: osłabia kapłańskie serce – przekonywał Franciszek.

Za: www.vaticannews.va

W MADRYCIE MSZA DZIĘKCZYNNA ZA BEATYFIKACJĘ 12. REDEMPTORYSTÓW

O. Rogério Gomes CSsR, przełożony generalny Zgromadzenia Redemptorystów, przewodniczył w niedzielę, 23 października 2022 r. Mszy św. dziękczynnej, która zakończyła uroczystości beatyfikacyjne 12 męczenników redemptorystów w Madrycie.

Eucharystię w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy koncelebrowało ponad 40 redemptorystów z wielu krajów Europy i świata, w tym o. Francisco Caballero, przełożony Prowincji Madryckiej, o. Zdzisław Stanula, wikariusz generalny, o. Johannes Römel, koordynator Konferencji Redemptorystów w Europie, członkowie byłego i obecnego Zarządu Generalnego oraz kilku przełożonych prowincji i wiceprowincji naszego Zgromadzenia.

„Męczeństwo jest ostateczną konsekwencją wierności Ewangelii i sumieniu, osobistej wolności i absolutnej pewności miłości i obecności Boga w swoim życiu – powiedział w homilii o. Gomes. – Męczeństwo jest proroczym aktem wiary „par excellence”. Może zniszczyć ciało, ale nie zabija duszy, ducha. Jest to umiejscowienie własnego życia w zmartwychwstaniu Jezusa!”.

O. Generał odniósł się także do obecnej sytuacji na świecie: „świętując beatyfikację naszych 12 męczenników, pamiętamy także o męczennikach dzisiejszych: mężczyznach, kobietach i dzieciach, którzy walczą o lepszy świat lub umierają cicho i okrutnie jako ofiary grzechu społecznego”.

O. Gomes przytoczył słowa papieża Franciszka z jego orędzia na Światowy Dzień Misyjny 2022, który zbiegł się z obchodami beatyfikacji: „Prawdziwym świadkiem jest „męczennik”, ten,

który oddaje swoje życie za Chrystusa, odpowiadając darowi z siebie, jaki On nam złożył. Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, którą otrzymaliśmy, to doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, które porusza nas, by kochać Go coraz bardziej” (EG, 264). Krew męczenników to owocność i siła dla misji!”.



Na zakończenie homilii o. Rogério podziękował postulatorowi generalnemu, o. Antonio Marazzo CSsR, i wicepostulatorowi sprawy, o. Antonio Quesada CSsR, którzy przez wiele lat pracowali nad przygotowaniem archiwów męczenników niezbędnych do beatyfikacji. O. Gomes prosił również o solidarność modlitewną ze współbraćmi w Nikaragui.

Na zakończenie liturgii głos zabrał o. Francisco Caballero CSsR, jako przełożony prowincji madryckiej i gospodarz spotkania. W swoim podziękowaniu wspominał o wielu osobach, które uczestniczyły w beatyfikacji i które tak bardzo przyczyniły

się do dobrego przygotowania i przebiegu uroczystości. Przypominając świadectwo męczenników, powiedział, że teraz do nas należy dawanie świadectwa naszą wiarą i naszym życiem,

głoszenie dobrej nowiny i stawanie po stronie opuszczonych i ubogich.
Za: www.redemptor.pl

UKRAIŃSKI JEZUITA: NIE MAMY INNEGO WYBORU, JAK KONTYNUOWAĆ WALKĘ

Kapelan armii ukraińskiej, jezuita o. Andrij Zelinski, w wywiadzie dla „America Magazine” wskazuje, że choć „obserwuje kolejne przypadki ginących cywilów [...] i pozostaje obecny na linii frontu od 2014 roku”, to jednak mitem jest uleganie lękowi w nadziei, że „uniknie się sprowokowania czegoś gorszego”. Podkreśla, że ataki rosyjskie przerażają, ale Ukraińcy „nie mają innego wyboru poza walką”.

O. Zelinski wspomina dzień 10 października, gdy Rosja przeprowadziła serię ostrzałów raketowych w akcie odwetu za wybuch na moście krymskim.

Jezuita był wówczas w Kijowie w trakcie porannego biegania, „gdy trzy pociski wybuchły dokładnie na tej ulicy, gdzie się znajdował”. Tamtej doby „widział zatrzwożenie w oczach mieszkańców ukrytych w metrze”. Jednocześnie ci sami ludzie łączyli się we wspólnym śpiewie pieśni patriotycznych. „Widzieliśmy już tak dużo. Straciliśmy ponad 100 tys. osób” – mówi kapelan i zaznacza, że w takiej sytuacji nie wierzy w powodzenie rosyjskiej strategii zastraszenia. Dodaje, że choć wojsko jego ojczyzny „nie składa się z zawodowych żołnierzy, lecz ze śpiewaków operowych, nauczycieli, wykładowców itd.”, to jednak prezentuje wysokie morale, wiedząc, że „walczy za swoje rodziny, za niepodległość Ukrainy i za siebie samych”.

W kwestii perspektywy negocjacji pyta retorycznie: „jak może dojść do negocjacji, gdy rosyjska pozycja wyjściowa brzmi następująco: «albo zrobisz to, co chcemy, albo cię zabijemy?»”. Podkreśla też, że jako Zachód „jesteśmy współwinni dzisiejszych działań Putina”, w tym zagrożenia nuklearnego. „Nie chcieliśmy bowiem nazwać rzeczy po imieniu” w 2014 r. Kapelan podkreśla, że nie można ulec szantażowi jądrowemu agresora. Mówi: „Trzeba się za niego modlić. Trzeba modlić się o nawrócenie Rosji. Nie wiem, co więcej możemy zrobić”. Jednocześnie o. Zelinski przypomina często zapominane wezwanie Jezusa, aby się nie bać. „Jeżeli stoisz po stronie prawdy, po stronie dobra, wszystko inne pozostaje w rękach Bożych” – konkluduje.
Za: www.vaticannews.va

40. LEGIE KANONIZACJI ŚW. MAKSYMILIANA W RZYMIE

10 października 1982 r. na Placu św. Piotra w Rzymie Ojciec święty Jan Paweł II kanonizował o. Maksymiliana Marię Kolbego. Wyjazd do Rzymu 40 lat później i udział w uroczystościach 40-lecia kanonizacji był potrzebą serca członków MI z Hiszpanii, Brazylii, Włoch i Polski. Nie mogło nas zabraknąć tam – w Rzymie, na Placu św. Piotra.

14-osobowa delegacja z Polski wyleciała z lotniska w Krakowie 15 października 2022 r., aby w dniach 15 i 16 października 2022 r. uczestniczyć w obchodach 40-lecia kanonizacji św. Maksymiliana, zorganizowanych przez Zarząd Międzynarodowy MI z siedzibą w Rzymie.

Główne uroczystości odbyły się w Casa Kolbe – miejscu szczególnym dla wszystkich czcicieli Niepokalanej. To tu o. Maksymilian razem z 7 braćmi założył Rycerstwo Niepokalanej. Stąd 15 października na cały świat o godz. 16.00 rozległa się wspólna modlitwa Różańcowa, a następnie pobliska Kaplica wypełniła się po brzegi miłośnikami muzyki sakralnej, aby wysłuchać wspaniałego koncertu męskiego trio wokalnoinstrumentalnego; to prawdziwa uczta dla duszy nie tylko dla melomana.

Następnie w sali konferencyjnej młodzi rycerze Niepokalanej ze słonecznej Italii przedstawili wyjątkowy spektakl – walkę duchową dobra ze złem, przedstawione zostały zwycięskie zmagania św. Maksymiliana z podszeptami szatana. Jakże aktualne we współczesnym świecie! Na każdego uczestnika czekało światełko Pokoju, które zabraliśmy do swoich domów. Wyciszenie i pokój serca mogliśmy odnaleźć ponownie w kaplicy na Adoracji Najświętszego Sakramentu – niezwyklej, bo w sposób szczególny poprzez m.in. wylosowany cytat z pism św. Maksymiliana dotknęła każdego z nas. Zwieńczeniem pierwszego dnia pobytu w Rzymie była wspólna agapa na dachu Casa Kolbe, gdzie oprócz wspaniałej włoskiej pizzy mogliśmy porozmawiać z innymi uczestnikami nie tylko z Włoch, ale także z Hiszpanii i Brazylii.

W niedzielę czekały na nas same niespodzianki. O 12.00 zebrałiśmy się na Placu św. Piotra na Anioł Pański i po wspólnej

modlitwie wysłuchaliśmy wyjątkowych pozdrowień Ojca Świętego Franciszka skierowanych do wszystkich rycerzy Niepokalanej świętujących 40. rocznicę kanonizacji św. Maksymiliana. Nie sposób oddać atmosfery tam panującej, wszystkich przygotowań, układania flag narodowych i baneru ze słowami św. Maksymiliana: „Tylko miłość jest twórcza”, pozdrowień przechodzących ludzi, wiwatów i okrzyków.



Po południu znowu udaliśmy się do kaplicy na Casa Kolbe, aby wysłuchać konferencji o. Rafaelle di Muro o św. Maksymilianie Kolbe, a następnie uczestniczyć w uroczystej Mszy świętej pod przewodnictwem biskupa miejsca. Koncelebra kilkudziesięciu kapłanów, przybytych z całego świata, była imponująca i wzmacniała ważność wydarzenia. Po prawdziwej uczcie duchowej – wspólnej kolacji i możliwości rozmów, wymiany doświadczeń. Bezcenny czas dla wszystkich.

W poniedziałkowe przedpołudnie w centrali MI w Rzymie odbyło się spotkanie organizacyjne w sprawie Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie AD 2023. Do zespołu organizacyjnego dołączyli także studenci z krakowskiej wspólnoty MI.

Ostatni dzień pobytu w Italii był czasem na poznanie niektórych miejsc takich jak: Muzea Watykańskie z Kaplicą Sykstyńską, cztery bazyliki, Koloseum, Kwirynał i Forum Romanum, a jako, że mieszkaliśmy w Lauerntinum – blisko miejsca męczeńskiej śmierci św. Pawła – musieliśmy odwiedzić to szczególne miej-

sce, gdzie św. Paweł został ścięty i wypłynęły trzy źródła. Polecamy każdemu, kto szuka wyciszenia i ucieczki od zgiełku wielkiego miasta. Mamy nadzieję tu wrócić... może za rok, by

16 października ponownie złożyć Bogu dzięki za dzieło Rycerstwa Niepokalanej.
Za: www.franciszkanie.pl

PAPIEŻ SKŁADA ŻYCZENIA 100. LETNIEMU JEZUICIE

Papież przesłał list z życzeniami jezuitcie, ojcu Sabino Maffeo z okazji obchodzonej dzisiaj przez niego setnej rocznicy urodzin. Równocześnie, w Uroczystość Wszystkich Świętych mija 85 lat od wstąpienia sędziwego zakonnika do Towarzystwa Jezusowego. O. Maffeo był w latach 1973-1985 dyrektorem technicznym Radia Watykańskiego.

Franciszek zaznaczył, że jest dla niego wielką radością i doświadczeniem ogromnego pocieszenia móc włączyć się w świętowanie tego jubileuszu, dziękując Panu, że wezwał ojca do wspaniałej przygody życia, która nigdy nie będzie miała końca, oraz za powołanie na towarzysza Jezusa, aby kochać i służyć we wszystkim. Papież wymienił w liście niektóre ważne zadania, jakie o. Maffeo pełnił na rzecz Stolicy Apostolskiej. Oprócz misji w Radiu Watykańskim, przez 32 lata pracował w Castel Gandolfo, w jezuickim Obserwatorium Astronomicznym jako z-ca dyrektora, a także jako historyk i archiwista.

Ojciec Święty wspomina, że ci, którzy znają jezuitę z bliska świadczą o tym, że żył on cały czas – używając wyrażenia św. Ignacego – „jako wierne narzędzie w rękach Boga”, z wielką radością, miłością i w duchu służby. „Chwała niech będzie Panu, któremu poświęcił ojciec całe swoje życie” – podkreślił Papież.

Wspomina następnie, że jezuita przebywa obecnie w rezydencji św. Piotra Kanizego, gdzie otrzymał misję, aby modlić się za Kościół i Towarzystwo Jezusowe. W tym miejscu Franciszek poprosił zakonnik o modlitwę w jego intencjach, ponieważ wierzy głęboko w jej moc, zgodnie ze słowami św. Augustyna: „że jest ona siłą człowieka i słabością Boga”.



Papież jednoczy się z o. Maffeo w dziękczynieniu za wielkie rzeczy, które uczynił dla niego Wszechmocny w ciągu stu lat życia. Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny wzywa dla niego łask od Boga i z całego serca udziela Bożego błogosławieństwa.
Za: www.vaticannews.va

35 MISJONARZY Z POLSKI ZMARŁO W CIĄGU OSTATNIEGO ROKU

W ciągu ostatniego roku zmarło 35 polskich misjonarzy i misjonarki. Ponad połowa z nich w krajach misyjnych pracowała ponad 25 lat. Osobą z najdłuższym stażem był ks. Władysław Klinicki SDB, który przez 72 lata posługiwał w Brazylii. Zmarł w tym kraju w wieku 108 lat.

Aktualnie posługuje na misjach 1743 polskich misjonarzy i misjonarek. Pracują oni w 99 krajach świata. Najwięcej – w Brazylii, Boliwii, Argentynie, Kamerunie i Kazachstanie. Na misjach dominują osoby zakonne: 787 zakonników i 629 – sióstr zakonnych, poza tym posługuje 287 księży diecezjalnych. Na misjach pracuje też 40 osób świeckich.

MIVA Polska – jedna z agend Komisji Episkopatu Polski ds. Misji- przekazała PAP listę misjonarek i misjonarzy, którzy zmarli w okresie od 19 września 2021 r. do 30 września 2022 r.

08.10.2021 – ks. Stanisław Orlikowski SAC, 12 lat na misjach w Rwandzie i Demokratycznej Republice Konga, miał 91 lat.

09.10.2021 – o. Chapiński Szymon OFM Conv, 37 lat na misji w Peru i Boliwii, miał 86 lat.

13.10.2021 – s. Krystyna Soszyńska CMW, 32 lata na misjach na Madagaskarze, miała 66 lat.

20.10.2021 – ks. Grzegorz Pawłowski FD zmarł w Lublinie, 13 lat na misjach w Izraelu, miał 90 lat.

25.10.2021 – ks. Waldemar Krasny CM, 11 lat na misjach na Madagaskarze, miał 75 lat.

26.10.2021 – ks. Mariusz Godek FD, 14 lat na misji w Boliwii, miał 50 lat.

28.10.2021 – ks. Andrzej Maślanka FD Katowice, 7 lat na misjach na Alasce, miał 68 lat.

27.11.2021 – ks. Stanisław Pawłowski FD Tarnów, 17 lat na misjach w Kongo Brazzaville, miał 75 lata.

29.11.2021 – o. Stanisław Sękowski OFM Conv, 14 lat na misjach w Boliwii, miał 62 lata.

06.12.2021 – śp. O. Franciszek Micek CSSR, 55 lat na misjach w Brazylii i Argentynie, miał 86 lat.

22.12.2021 – ks. Józef Oleksy SJ, 29 lat na misjach w Malawi, miał 72 lata.

26.12.2021 – o. Józef Stankiewicz OFM Conv, 42 lata na misjach w Brazylii, miał 75 lat.

27.12.2021 – ks. Antoni Basiaga SJ, 13 lat na misjach w Brazylii, miał 63 lata.

27.12.2021 – ks. Jan Kędziora SAC, 23 lata na misjach w Demokratycznej Republice Konga i na Wybrzeżu Kości Słoniowej, miał 68 lat.

10.01.2022 – o. Jerzy Repelewicz SVD, 51 lat na misjach w Papui Nowej Gwinei, miał 91 lat.

04.02.2022 – o. Antoni Pytlik OFM Conv, 37 lat na misjach w Boliwii, miał 68 lat.

10.02.2022 – ks. Czesław Faron FD Tarnów, 28 lat na misjach w Peru, miał 59 lat.

11.02.2022 – s. Marta Sojka SSpS, 33 lata w Angoli, miała 63 lata.

16.02.2022 – o. Romuald Kaliński OFM, 5 lat na misjach w Libii, miał 93 lata.

01.03.2022 – s. Bernarda Baran SM, 16 lat na misjach w Algierii i Burundi, miała 85 lat.

05.04.2022 – o. Janusz Schilitz SVD, 51 lat na misjach w Ghanie, miał 79 lat.

12.04.2022 – ks. Władysław Klinicki SDB, 72 lata na misjach w Brazylii, miał 108 lat.

17.04.2022 – o. Stanisław Odronec CSSR, 29 lat na misjach w Boliwii, miał 74 lata.

18.04.2022 – ks. Kazimierz Pres FD Tarnów, 40 lat na misjach w Argentynie, miał 79 lat.

19.04.2022 – o. Ludwik Kazimierzczak CSSR, 56 lat na misji w Argentynie, miał 86 lat.

17.05.2022 – ks. Eugeniusz Kwiatkowski OFM, 33 lata na misjach na Filipinach, miał 97 lat.

07.06.2022 – o. Jan Domański OMI, 14 lat na misjach w Kamerunie, miał 64 lata.

20.06.2022 – o. Tadeusz Piech SVD, 48 lat na misjach w Indonezji, miał 88 lat.

22.06.2022 – ks. Józef Zawisła FD Częstochowa, 13 lat na misjach w Brazylii, miał 88 lat.

23.06.2022 – ks. Ludwik Wypasek CSMA, 7 lat na misjach w Papui Nowej Gwinei, miał 92 lata.

16.07.2022 S – s Irena Góralska SSpS, 23 lata w Meksyku i Chile, miała 60 lat.
19.07.2022 – ks. Tadeusz Lewicki FD Opole, 39 lat na misjach na Mauritiusie, miał 72 lata.

05.08.2022 – o. Kazimierz Kościński OMI, 20 lat na misjach w Kamerunie, miał 61 lat.

15.08.2022 – O. Sylwester Pająk SVD, 23 lata na misjach w Indonezji, miał 87 lat.

17.08.2022 – ks. Piotr Szumny SDB, 10 lat na misjach w Maroku, miał 54 lata.
Za: www.redemptor.pl

Zapowiedzi wydarzeń

X CZUWANIE RODZINY MICHALICKIEJ

Pod hasłem „Z Maryją w Wieczerniku” w nocy z 4 na 5 listopada odbędzie się X Czuwanie Rodziny Michalickiej na Jasnej Górze. Do udziału w Czuwaniu księża michalicy i siostry michalickie zapraszają wszystkie osoby, grupy i stowarzyszenia związane z michalickim charyzmatem i ideą bł. ks. Bronisława Markiewicza.

PROGRAM CZUWANIA:

21.00 Apel Jasnogórski – Ks. Dariusz Wilk CSMA (Przełożony Generalny)
21.40 Modlitwa różańcowa – tajemnice bolesne
22.15 Konferencja – Bp Marek Solarczyk (Biskup Diecezji Radomskiej)
23.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu — od 23.30 czas na osobistą modlitwę w ciszy
24.00 Eucharystia – Bp Marek Solarczyk
01.30 Droga Krzyżowa
02.15 Modlitwa różańcowa – tajemnice radosne
Akt Oddania Niepokalanemu Sercu Maryi (Przełożeni Generalni Michalickich Zgromadzeń Zakonnych)
03.15 Godzina Czytań – Ks. Marcin Kałwik CSMA
04.15 zakończenie czuwania
Transmisja on-line:
21.00-21.30 Telewizja “Trwam”
Za: www.michalicy.pl

ZAPROSZENIE NA REKOLEKCJE DO SERCANÓW

W ramach naszej propozycji duszpasterskiej pragniemy serdecznie zaprosić

Księża na organizowane przez Domus Mater rekolekcje.

Rekolekcje “Serce Jezusa, spraw niech Cię Kocham coraz więcej” mają być czasem kiedy na nowo zapatrzymy się we wzór naszego życia – Serce Jezusa.

Prowadzącymi rekolekcje będą:

ks. dr Dariusz Salamon SCJ – proboszcz sercańskiej parafii w Sosnowcu, wykładowca teologii fundamentalnej, rekolekcjonista, wieloletni redaktor Wydawnictwa DEHON, aktualnie rektor Wyższego Seminarium Misyjnego Księża Sercanów w Stadnikach
ks. dr Stanisław Gruca SCJ – wieloletni wychowawca w sercańskim postulacie i nowicjacie, specjalista z zakresu teologii duchowości, rekolekcjonista osób konsekrowanych, aktualnie przełożony i mistrz nowicjatu Księża Sercanów w Stopnicy.

DOSTĘPNE TERMINY:

7-10 listopada – ks. Stanisław Gruca SCJ
21-24 listopada – ks. Stanisław Gruca SCJ
28 listopada – 1 grudnia – ks. Stanisław Gruca SCJ
5-8 grudnia – ks. Dariusz Salamon SCJ

Rekolekcje rozpoczynają się w poniedziałek kolacją, a kończą w czwartek obiadem. Każdy z rekolektantów zgodnie z własnym życzeniem otrzyma pokój jednoosobowy lub dwuosobowy z łazienką. Koszt rekolekcji wynosi: w pokoju 1 os. 650 zł, w pokoju 2 os. 550 zł. Zgłoszenia przyjmujemy telefonicznie (Recepcja 12 290 63 01). Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, decyduje kolejność zgłoszeń. Istnieje możliwość zorganizowania własnych rekolekcji

rocznikowych,

kursowych.

Z serdecznymi pozdrowieniami
dr Włodzimierz Płatek SCJ Dyrektor
Domus Mater. + 48 602 381 371

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W LORETTO

Do sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej jesienią na swoje indywidualne rekolekcje kapłańskie przybywają księża z okolicznych miejscowości i nie tylko. W tym roku chcemy zaproponować rekolekcje zorganizowane. Zapraszamy więc do Loreto wszystkich duchownych poszukujących w tym czasie skupienia, wyciszenia, przemyślenia i pogłębienia relacji i więzi z Jezusem.

Loretto zaprasza kapłanów na rekolekcje u boku Matki Bożej Loretańskiej i przy wstawiennictwie bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego, patrona tego miejsca i gorliwego kapłana. Temat rekolekcji: wiara a codzienność. Prowadzenie: o. Rajmund Guzik cysters, przełożony z Winnik (filii Wąchocka), Marek Pietraszewski

Termin: 23–26 listopada 2021, Miejsce: Loreto koło Wyszkowa (położone 60 km od Warszawy w kierunku Białegostoku, dobry dojazd s8) Rekolekcje rozpoczną się 23 listopada, we wtorek, o godz. 17.00 Nieszporami. Zakończą się zaś 26 listopada, w piątek, o godz. 12.00 Mszą Świętą i obiadem.

Szczegółowe informacje: Dla kapłanów | Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej (loretto.pl)

Zgłoszenia: e-mail: centrum@loretto.pl
tel.: 510 099 949 lub (29) 741 17 87

Witryna Tygodnia

MARIAŃSKA STRONA CZYSTYCZYSCIEC.PL

Choć strona czystyczysciec.pl działa dopiero kilka dni, zdążyło już ją odwiedzić ponad tysiąc użytkowników, chcących wylosować dla siebie świętego na ten zbliżający się wyjątkowy czas wspomnienia zmarłych. Zakon Księżki Marianów – którego jednym z podstawowych charyzmatów jest modlitwa za dusze zmarłych przebywających w czyśćcu – uruchomił właśnie specjalną stronę czystyczysciec.pl. Zakonnicy chcą zachęcić ludzi – zwłaszcza młodych użytkowników Internetu – do zainteresowania się tematem tak samego czyśćca, jak i tego, w jakim sposób możemy pomóc duszom tam się znajdującym.

Prawdopodobnie nie ma na świecie świadomego człowieka, który nigdy w życiu nie pomyślałby o swojej śmierci. W ciszy. Szczerze, przed samym sobą. Bez głupiego rechotu i popisywania się przed innymi. Bez chęci pokłasku.

Nie ma chyba drugiego tak osobistego tematu jak własna śmierć. Dotykającego tak bardzo indywidualnie. Naszą własną śmierć – która nadejdzie tak czy siak, i tego akurat możemy być pewni – będziemy musieli doświadczyć zupełnie samodzielnie. To sprawa, która będzie dotyczyć tylko i wyłącznie nas. Wszak nikt inny nie przejdzie tego momentu za nas. Tak jak każdy sam musiał opuścić brzuch mamy, tak teraz sam będzie musiał z tego świata odejść.

Tak, to trudny temat. Budzący pewnie i strach. Niepewność. Czasem wręcz paniczną pustkę myśli. Jak to może wyglądać? Co wydarzy się potem? I czy w ogóle będzie potem?

Duchowi herosi

Nie ma co ukrywać. Z całą pewnością wielu z nas podczas listopadowych odwiedzin grobów naszych bliskich będzie snuć myśli na temat własnego odejścia z tego świata. Odejścia swojego czy też odejścia swoich bliskich. To

nie są proste tematy. Tu nie ma prostej recepty. Nie ma prostej porady.

Z pomocą przychodzi Pismo. Biblia. Wskazując, że śmierć ostatecznie jednak przegrała. Podając szczegółowo historię Odkupienia. Historię zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. I dalej: z pomocą przychodzą także świadectwa konkretnych ludzi. Świętych, którzy także tego przejścia wcale się nie bali. Ba, niektórzy wręcz go oczekiwali. Z tęsknotą. Ze szczerym pragnieniem przebywania z Bogiem. Duchowi herosi.



Powalczycie o Niebo

Niektórzy jeszcze tutaj na ziemi odczuwali, co może wydarzyć się po śmierci. Otrzymywali łaskę wizji, widzeń, objawień. Do niektórych wręcz przychodziły nieznanne im wcześniej postaci. Dusze tych, którzy moment śmierci mieli już akurat za sobą. Teraz, cierpiąc w czyśćcu i nie mogąc sobie pomóc, przychodzili po pomoc. Wiemy o przynajmniej kilku takich spotkaniach z biografii św. Ojca Pio. Wiemy o spotkaniu św. Gertrudy ze zmarłym zakonikiem – bratem Hermanem, za którego święta ofiarowywała następnie codzienną Eucharystię i nabożeństwa do Niepokalanej Maryi Panny. Wiemy o spotkaniach św. Stanisława Paczyńskiego z duszami czyśćcowymi zmarłych na polu bitwy żołnierzy. Wiemy o bracie św. Perpetui, Dinokratesie. Który to odszedł z tego świata w wieku siedmiu lat, a następnie objawił się swej siostrze podczas snu. Wiemy o św. Małgorzacie Marii Alacoque, która spo-

tknęła się w duszę pewnej zakonnicy przebywającej w czyśćcu. Podobne spotkania cechowały także życie św. siostry Faustyny. Wiemy wreszcie o świadectwie św. Piotra Damiani, któremu jedna z dusz miała powiedzieć, że każdego roku Maryja uwalnia z czyśćca tysiące dusz.

Dziś Kościół daje nam szansę włączenia się w ten bezinteresowny akt miłości, jakim jest modlitwa za dusze czyśćcowe – modlitwa, która zwłaszcza w pierwszych dniach listopada nabiera tak wyjątkowego sensu. Właśnie wówczas bowiem pojawia się szansa, aby każdego dnia (od 1 do 8 listopada) uzyskać dla konkretnej duszy odpust zupełny. Łaskę Nieba.

Czysty Czyściec

Chcąc zachęcić do modlitwy za zmarłych, których dusze cierpią w czyśćcu, stworzono właśnie specjalną stronę czystyczysciec.pl. Główną ideą tej modlitewnej akcji jest wylosowanie na miesiąc listopad konkretnego świętego, do którego przyporządkowana będzie określona grupa dusz czyśćcowych. Grupa, która bardzo ściśle nawiązuje do życiorysu świętego. I tak na przykład: wraz ze św. Ignacym Loyolą będziemy modlić się w listopadzie za zmarłych żołnierzy, ze św. Janem Marią Vianney'em za zmarłych księży proboszczów, ze św. Iwo za zmarłych prawników, a ze św. Rafałem Archaniołem za zmarłych podróżników.

Choć strona czystyczysciec.pl działa dopiero kilka dni, zdążyło już ją odwiedzić ponad tysiąc użytkowników. Chcących wylosować dla siebie świętego na ten zbliżający się wyjątkowy czas wspomnienia zmarłych. Wspominania i wstawiania się za nimi.

Stefan Czerniecki (KAI/Centrum Pomocników Mariańskich) / Warszawa

Za: KAI

Odeszli do Pana

ŚP. KS. MIECZYŁAW PIŁAT SDB (1935 – 2022) Pierwszy przełożony Inspektorii Wrocławskiej Salezjanów

28 października ok. godz. 9.00 w domu nowicjackim w Kopcu odszedł do Pana śp. ks. Mieczysław Piłat – pierwszy przełożony Inspektorii Towarzystwa Salezjańskiego Św. Jana Bosko we Wrocławiu. Urodził się 10 lipca 1935 r. w Suchowoli. Do Salezjanów wstąpił w

1952 r., a święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie w 1962 r.

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w poniedziałek, 31 października br., w kościele pw. Św. Stanisława Bp. i M. w Białej.

Po Mszy św. nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu w Kamyku. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie....* Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Lublin, Kalinowszczyzna	1962 – 1966	Student KUL
Kraków, WSDTS	1966 – 1969	Wykładowca
Kraków, inspektorat	1969 – 1980	Wikariusz inspektora Inspektorii Św. Jacka
Wrocław, inspektorat	1980 – 1986	Inspektor Inspektorii Św. Jana Bosko
Kraków, WSDTS	1986 – 1992	Dyrektor wspólnoty, Rektor seminarium
Kopiec	1992 – 1993	Duszpasterz, wykładowca
	1993 - 1999	Dyrektor wspólnoty, a od 1995 r. również Mistrz nowicjuszków
Kamyk	1999 – 2000	Duszpasterz
	2000 - 2009	Proboszcz
Częstochowa	2009 – 2012	Dyrektor wspólnoty
Kopiec	2012 – 2022	Spowiednik, wykładowca

ŚP. O. ZDZISŁAW BŁĄŻEJEWSKI CR (1935 – 2022)

W poniedziałek 24 października 2022 roku, zmarł w Szpitalu św. Jana Pawła II w Poznaniu Ojciec Zdzisław Błażejowski CR, kapłan Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców.

O. Zdzisław urodził się 20 września 1935 roku w Poznaniu. Był najmłodszym synem Wincentego i Barbary z domu Tabatt. Został on ochrzczony w Parafii Serca Jezusowego i św. Floriana w Poznaniu dnia 24 września 1935 roku. Bierzmowany został 25 maja 1947 roku w Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu. Do roku 1949 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 25 w Poznaniu, a po rocznej przerwie w nauce kon-

tynuował ją w VI Liceum Ogólnokształcącym, a od 1956 roku w II Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym, gdzie w 1957 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. W latach 1946-1950 był członkiem Towarzystwa Ministrantów w Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu.

Do Zgromadzenia wstąpił 4 lipca 1957 roku. Pierwsze śluby złożył 2 lutego 1959 roku w Radziwiłowie, śluby wieczyste 2 lutego 1962 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał 11 czerwca 1964 roku w Krakowie. W Krakowie studiował filozofię i teologię. Od tego czasu chciał być misjonarzem. Po święceniach pra-

cował dwa lata w Krakowie, w Poznaniu przy Rynku Wildeckim (1965-1967), w Wierchowiu (1968-1969), na Mentorelli. Z Polski przyjechał do Włoch w lutym 1959 roku.

Po roku pracy został zaproszony przez ówczesnego Przełożonego Generalnego o. Józefa Obuchowskiego CR do pracy w Brazylii. O. Błażejowski CR przyjechał do Brazylii w lutym 1970 roku i pracował w Resende-RJ (1970-1971). Po roku udał się do São Paulo, gdzie studiował język portugalski w CENFI. Po dwóch miesiącach studiów został przeniesiony z CENFI do Santa Bárbara-Cidade Satelite (Itaquera) (1971). Następnie pra-

cował w Lapa – SP (wikariusz kościoła Nossa Senhora da Lapa, proboszcz kościoła Cristo Jovem w Lapa de Baixo i kapelan szpitala Sorocabano 1971-1972). Po pięciu miesiącach został przeniesiony do pracy w Butantã w 1972 roku. Z wielkim wysiłkiem rozpoczął budowę kościoła Nossa Senhora dos Pobres. W tym czasie, oprócz bycia proboszczem, był koordynatorem Misji CR w Brazylii (1979-82) i mistrzem kandydatów do Zgromadzenia. W 1980 roku został przeniesiony do nowej parafii w Kurytybie, parafii São Pio X (1980-1986). Następnie pracował w Butantã-SP (1986-1988).

W 1989 r. przez rok studiował duchowość i psychologię powołaniową na Uniwersytecie Gregoriańskim i na Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie.



W 1990 został skierowany do pracy w Vila Ida. Z pomocą parafian odbudowa-

no kościół Nossa Senhora da Rainha da Paz. Był Przełożonym Regionalnym w latach 1991-2000 (Butantã, Alphaville i Osasco). W następnych latach pracował w: Jacareí (2000-2003), Vila Ida – SP (kwiecień 2003-luty 2004) – Administrator Parafii, Lapa – SP luty (2004-2006) – proboszcz, na Bermudach (2006-2022) – wikariusz biskupi.

O. Błażejowski CR z dniem 4 października 2022 został przeniesiony z Regionu Południowoamerykańskiego do Polskiej Prowincji i powrócił do rodzinnego Poznania na 7 dni przed swoją śmiercią. O. Błażejowski CR przeżył lat 87, w Zgromadzeniu 63, w tym 58 jako kapłan.

Ks. Jerzy Rolka CR, sekretarz Prowincji

ŚP. S. ELŻBIETA MŁYNARCZYK SJE (1952 – 2022)

S. Elżbieta Młynarczyk, córka Stanisława i Marianny zd. Zacharek, urodziła się 5 czerwca 1952 r. w Rzekuniu. Tam też przyjęła 22 czerwca sakrament chrztu i w 1963 r. sakrament bierzmowania.

Do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii wstąpiła w Górze Kalwarii 14 sierpnia 1975 r. i następnego dnia rozpoczęła postulat. Nowicjat rozpoczęła 19 marca 1976 r., a pierwszą profesję złożyła 15 sierpnia 1977 r. także w Górze Kalwarii. Po pięciu latach formacji juniorackiej, 8 sierpnia 1982 r. złożyła w Pruszkowie profesję wieczystą.

W trakcie pobytu w Zgromadzeniu ukończyła studia teologiczne na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W czasie 45 lat profesji zakonnej służyła w następujących domach Zgromadzenia:



– w Górze Kalwarii,
– w Warszawie przy ul. Wileńskiej, Fosa i Tykocińskiej,
– w Michałowicach,
– w Białymstoku

– i w Pruszkowie.

Posługiwała jako katechetka i kancelistka. Pełniła także funkcję Radnej Generalnej (1993-1999), Mistrzyni nowicjatu (1984-1990, 1996-1997) i Przełożonej domu (1990-1998).

Od wielu lat s. Elżbieta zmagala się z problemami zdrowotnymi. Pomimo słabego stanu zdrowia, wspomagała Siostry swoją postugą, szczególnie na furcie. Przez ponad dwadzieścia lat prowadziła spotkania grupy modlitewnej Wieczernik na warszawski Targowku.

Była bardzo zaangażowana w swoją postugę, którą pełniła z gorliwością i oddaniem. Dnia 20 października 2022 r. odeszła do domu Pana, otoczona modlitwą Sióstr. *Siostry Eucharystki*